

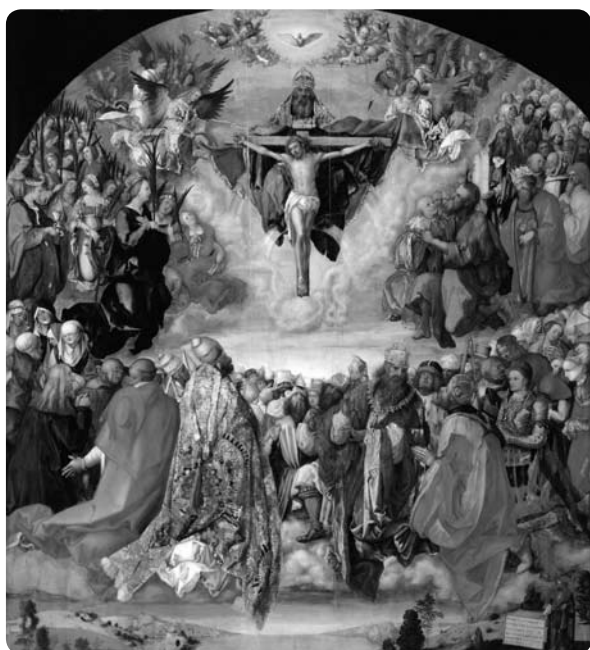
VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu
numer 10(128)/2014 ISSN 1689-6920 19 października 2014



„Pan moim światłem i zbawieniem moim, kogo miałbym się lękać?”

Na obrazie Albrechta Dürera, zamówionym przez mieszczanina z Norymbergii do szpitalnej kaplicy Wszystkich Świętych, ponad sto postaci skupia się wokół Trójcy Świętej, przedstawionej w formie tzw. Tronu Łaski (Chrystus na krzyżu, podtrzymujący Go Bóg Ojciec i Duch Święty unoszący się ponad Nimi w postaci gołębicy). Maryi i św. Janowi Chrzcicielowi, tradycyjnie przedstawianymi w tego typu wizerunkach, towarzyszą zarówno postaci ze Starego Testamentu (np. Mojżesz), jak i męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa, czy święci kolejnych stuleci, których łatwo rozpoznać po charakterystycznych atrybutach, przede wszystkim zaś tłum ludzi z różnych stanów, którzy — tak jak my — dążą do świętości. Są też osoby współczesne artyście — np. papież i cesarz. Wszyscy święci — ci, którzy mogą za psalmistą powiedzieć, że oglądają dobra Pana w krainie żyjących, Kościół triumfujący, o którym pisał w Apokalipsie św. Jan: „wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem”.



Albrecht Dürer, Wszyscy święci, 1511, olej na desce

A jednak zbliżająca się uroczystość Wszystkich Świętych rzadko chyba jest kojarzona i przeżywana duchowo właśnie jako dzień triumfu, radości, gdy wspominamy wszystkich tych, którzy dostąpili zbawienia, „zamieszkali w domu Pana po najdłuższe czasy”. Zdecydowanie dominuje nastrój refleksji i zadumy nad tymi, którzy odeszli, bliskimi zmarłymi, gdy na grobach stawiamy kwiaty i zapalamy znicze. Trudno się nam zresztą dziwić — to ci „wierni zmarli” są nam bliżsi, to o nich przede wszystkim chcemy pamiętać.

Nie powinna jednak umykać przy tym świadomość, że właśnie w tym dniu, w sposób szczególny, dajemy wyraz wiary w jedność Kościoła — tego uwielbionego i tego pielgrzymującego, tego zakorzenionego w czasie i tego wyzwolonego już z doczesnych trosk. Smutek i ciszę cmentarnych alejek równoważy bowiem przekonanie o „świętych obcowaniu”, świadomość do czego dążymy i obietnica Chrystusa „w domu Ojca mego jest mieszkań wiele”.

J.K.

O Ty, który wiesz, co będzie, przejrzałeś —
co było
rozpaloną tęsknotę, zmorę serca zgniłą
wyszarpnij, ulecz, oczyść i zamień na miłość.

Ty, którego światłością żywią się zbawieni,
Zabliźnij gorzyc życia, zmyj upokorzenie,
a na schyloną głowę włóż pokory wieniec

Niech puste męką żądze pełnia łask oczyści,
niech się me zło przekształci i w dobrym się ziści,
niech owoc — bezprzykładnie — dadzą suche liście,

I już dziś — nie w godzinę śmierci — to mi powiedz,
coś ginącemu raczył obiecać łotrowi
na szczycie krzyża, u wieczności skraju:
„Zaprawdę DZISIAJ jeszcze ze mną będziesz w raju”

Kazimiera Iłakowiczówna

„Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”

Światowy Dzień Misyjny 2014

Podobnie jak uroczystość Wszystkich Świętych kieruje naszą refleksję ku wspólnocie Kościoła pielgrzymującego i uwielbionego, tego zakorzenionego tu i teraz, i tego uwolnionego już z ograniczeń czasu, tak też Światowy Dzień Misyjny, ustanowiony w 1926 roku przez Piusa XI, przypomina o wspólnocie Kościoła na świecie i o wciąż trwającej misji ewangelizacyjnej, w którą włączyć się powinni wszyscy wierni. W bieżącym roku myślą przewodnią ŚDM są słowa papieża Pawła VI: „Kościół jest dla ewangelizacji czyli po to, aby głosił i nauczał Słowa Bożego”. Warto dodać, że Paweł VI zostanie beatyfikowany właśnie w tym dniu — 19 października 2014 roku. ŚDM rozpoczyna Tydzień misyjny, którego hasło w tym roku brzmi: „Z Ewangelią do narodów”.



Duccio di Buonisegna, Rozesłanie Apostołów
(Chrystus ukazuje się na górze), ok. 1308–1311

Na tegoroczny Światowy Dzień Misyjny papież Franciszek wystosował do członków Kościoła orędzie. Podkreśla w nim, że nieustannie powinniśmy dzielić się z innymi radością płynącą z jedności z Chrystusem, a także „wiarą, nadzieją i miłością ewangeliczną”.

Nawiązując do teksów Ewangelii, Ojciec Święty podkreśla, że to właśnie radość, płynąca z daru Bożej miłości, jest nieodłącznym doświadczeniem apostolskiej misji. Zwraca też uwagę na jej trynitarny wymiar: „Ojciec jest źródłem radości, Syn jest jej wyrazem, a Duch Święty jej dawcą”. Jak pisał wcześniej w adhortacji *Evangelii gaudium* „Radość Ewangelii napełnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają uwolnieni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość”. Ponieważ zaś „wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata jest smutek”, towarzyszący

„poszukiwaniu powierzchownych przyjemności”, obowiązkiem chrześcijan staje się dzielenie z innymi tą właśnie, zakorzenioną w Chrystusie radością — i to nie tylko z tymi, którzy Chrystusa nie znają, ale też z tymi, którzy znaleźli się na peryferiach wspólnoty Kościoła, opuszczeni i samotni, nie mogący odnaleźć drogi i sensu życia.

W braku radości i entuzjazmu upatruje też papież Franciszek przyczyny spadającej w wielu krajach liczby powołań, tam bowiem „gdzie jest radość, zapal, pragnienie, by nieść Chrystusa innym, rodzą się autentyczne powołania”. Dlatego też Ojciec Święty zachęca „wspólnoty parafialne, stowarzyszenia i grupy do życia intensywnym braterskim życiem, opartym na miłości Jezusa i wyczulonym na potrzeby najuboższych.” Podkreśla też rolę wiernych świeckich w działalności apostolskiej Kościoła.

Światowy Dzień Misyjny staje się zatem okazją do ożywienia różnorakiego zaangażowania w misjach ad gentes, „Uprzywilejowanym momentem, w którym wierni z różnych kontynentów angażują się poprzez modlitwy i konkretne gesty solidarności we wspieranie młodych Kościołów na terenach misyjnych, (...) świętem łaski i radości”. Uczeń Chrystusa bowiem „trwa w radości, gdy czuje Jego obecność, wypełnia Jego wolę”.

Mamy szansę od razu odpowiedzieć na apel Ojca Świętego — ofiary zbierane w Niedzielę Misyjną służą wsparciu Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, które wspiera misje na całym świecie. Jak podaje Katolicka Agencja Informacyjna, w latach 2011–2014 Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w Polsce przekazało na ten cel 13,5 mln zł. Środki te służą m.in. na sfinansowanie budowy i remontów kościołów i kaplic, domów zakonnych, wsparcie ubogich, kształcenie misjonarzy. Polscy misjonarze, w liczbie ponad 2000 pracują w 90 krajach na świecie.

J.K.

Panie Jezu Chryste, spojrzysz, prosimy, na swoich misjonarzy: kapłanów i braci, siostry i świeckich, którzy wszystko opuścili, aby dawać świadectwo słowu Twemu i Twej miłości.

Bądź im tarczą potężną i podporą silną, ochroną przed gorącym wichrem i osłoną przed żarem południa, zabezpieczeniem przed potknięciem się i pomocą w upadku.

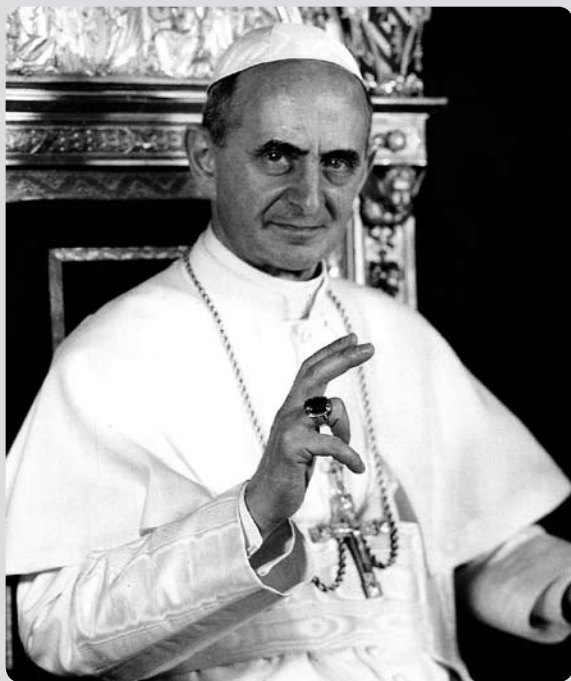
Prowadź ich. Podnoś na duchu. Słowem i przykładem swoim oświecaj w przeciwnościach i niebezpieczeństwach.

Jan XXIII

Krzyż był i jest wciąż chrześcijańskim znakiem zbawienia i miłości

Paweł VI

Po kanonizacji dwóch papieży — Jana Pawła II i Jana XXIII, 19 października nastąpi beatyfikacja Pawła VI. Giovanni Battista Montini, który potem obrał to imię, urodził się w 1897 roku. Po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1920 roku, podjął rozległe studia z zakresu filozofii, teologii, prawa kanonicznego, literatury i dyplomacji. W 1923 roku został sekretarzem nuncjusza apostolskiego w Polsce. Był urzędnikiem watykańskiego Sekretariatu Stanu, współpracował z kardynałem Pacellim (późniejszym Piusem XII), również po powołaniu Pacellego na Stolicę Apostolską. W czasie II wojny światowej angażował się w pomoc Żydom.



W 1954 roku został mianowany arcybiskupem Mediolanu, a cztery lata później uzyskał godność kardynalską. Dał się poznać jako duszpasterz zaangażowany w sprawy społeczne. Po śmierci Jana XXIII,

21 czerwca 1963 roku, w trzecim dniu konklawe, został wybrany 262 papieżem. Zdecydował o kontynuacji obrad Soboru Watykańskiego II, w którego przygotowaniu zresztą czynnie uczestniczył, prowadził dalej reformę Kościoła, działając na rzecz jedności chrześcijan i pokoju na świecie. Z inicjatywy Pawła VI zlikwidowano indeks ksiąg zakazanych, dokonano reorganizacji Kurii Rzymskiej i zreformowano Kolegium Kardynalskie. Papież zlecił reformę brewiarza, lekcjonarza i prawa kanonicznego, promował wprowadzanie języków narodowych do liturgii, ustanowił Synod Biskupów jako instytucję. Aktywnie działał na rzecz ekumenizmu, spotkał się m.in. z prymasem Anglii, a po spotkaniu w Jerozolimie z prawosławnym patriarchą Konstantynopola w 1967 roku cofnięto wzajemne ekskomuniki obowiązujące od 1054 roku. Ogłosił Maryję Matką Kościoła, nadał też pierwszym kobietom — św. Teresie z Avila i św. Katarzynie ze Sieny, tytuł doktorów Kościoła.

Był pierwszym papieżem, który zdecydował się na podjęcie podróży apostolskich. Odwiedził Ziemię Świętą (jako pierwszy następca św. Piotra), wystąpił na forum ONZ w Nowym Jorku, udał się także m.in. do Bombaju, Fatimy, Genewy, Ugandy, Turcji i Kolumbii. Władze komunistyczne zablokowały przyjazd Papieża do Polski w 1966 roku. Nawiązał nawet stosunki z ZSRR, spotkał się m.in. z Andriejem Gromyką, ministrem spraw zagranicznych Związku Sowieckiego. Opublikował siedem encyklik: *Ecclesiam suam* o drogach współczesnego Kościoła; *Mense maio* — o wojnie i pokoju; *Mysterium fidei* — o kulcie i doktrynie Eucharystii; *Christi Matri Rosari* — o kulcie maryjnym; *Populorum progressio* — o rozwoju ludów; *Sacerdotalis caelibatus* — o celibacie kapłańskim i — najbardziej chyba znana — *Humanae vitae* — o obronie życia poczętego. Zrezygnował z noszenia tiary papiejskiej — sprzedał ją (za ponad milion dolarów) arcybiskupowi Nowego Jorku, a pieniądze przeznaczył dla biednych. Zmarł w 1978 roku w Castel Gandolfo.

Powrót Żołnierzy Niezłomnych

W nawiązaniu do uroczystości, która odbyła się 4 czerwca bieżącego roku w Sanoku, Społeczny Komitet Upamiętnienia Poległych i Pomordowanych Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych zawiadamia o **uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej** poświęconej pamięci: kpt. Antoniego Żubryda, Władysława Stefkowskiego, Michała Oleksiaka-Hajduka, Rudolfa Poliniewicza, Władysława Skwarca i Władysława Kudlika.

Uroczystość odbędzie się **26 października** na zakończenie Rajdu Szlakiem Żołnierzy Niezłomnych im. kpt. Antoniego Żubryda.

Po Mszy Świętej o godzinie 9.00, odprawionej w zagórskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP, uczestnicy uroczystości udadzą się do budynku MGOKiS, gdzie zaplanowano część oficjalną. Następnie odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy, która zostanie wmurowana na budynku MGOKiS od strony ulicy Piłsudskiego. W uroczystości wezmą udział rodziny poległych i pomordowanych żołnierzy i syn ich dowódcy, pan Janusz Niemiec (Żubryd). SKUP i PŻ NSZ zapewnią ceremoniał wojskowy.

Jerzy Tarnawski

Najpierw czczono męczenników...

Uroczystość Wszystkich Świętych

Idea czci oddawanej męczennikom i świętym, których nie wymieniano oficjalnie w martyrologiach, sięga początków chrześcijaństwa. Początkowo uroczystość ta



Giusto de' Menabuoi, Raj, kopuła baptysterium w Padwie

przypadała 13 maja, a święto zyskało nowy wymiar, gdy w 608 roku papież Bonifacy IV polecił złożyć w rzymskim Panteonie relikwie świętych i męczenników, i konsekrował tę budowlę jako kościół pw. Matki Bożej Męczenników. W 731 roku Grzegorz III przeniósł uroczystość ku czci męczenników za wiarę na 1 listopada, a w 837 Grzegorz IV rozszerzył charakter wspomnienia na wszystkich świętych Kościoła. Jan XI w 935 roku ustanowił osobne święto ku czci Wszystkich Świętych, przypadające właśnie 1 listopada. A zatem święto to towarzyszy wiernym już ponad 1400 lat, od 1283 lat obchodzone jest 1 listopada, a od 1177 w tym charakterze jak dzisiaj. Przypomina Świętych Pańskich i podkreśla tajemnicę wspólnoty i orędownictwa.

O błogosławieni mieszkańcy Nieba, najmiłsi słudzy i przyjaciele Jezusa Chrystusa, którzy względem nas jesteście jako bracia pierworodni i wybrani, Królestwo Ojca dziedziczący! O święci Pańscy! rzućcie rzucić braterskie wejrzenie ku nam, nędznym i płaczącym potomkom Ewy. My na ustawiczne boje wystawieni, ucisku i trwogi pełni, do upadku nachyleni; wy, palmę już posiadłszy (...) kosztujecie wiekuistej chwały (...) okażcie nad nami zmiłowanie, jako możecie, będąc w chwale i w możliwości; jako umiecie, będąc w źródle wszelkiej umiejętności, mocy i szczęśliwości. (...) Sprawcie modlitwami i przyczyną waszą, iżbyśmy wszelkie złości z serc swych złożywszy, odstąpili na zawsze wszelkich grzechów, a zapaleni miłością Jezusa Chrystusa, nigdy w niej nie ostygli. (...)

Śpiewnik ludu katolickiego, 1900

O stale obecnych

Mówiła że naprawdę można kochać umarłych
bo właśnie oni są uparcie obecni
nie zasypiają
mają okragły czas więc się nie spieszą
spokojni ponieważ niczego nie wykończyli
nawet gdyby się paliło nie zrywają się na równe nogi
nie połykają tak jak my przerażonego sensu
nie udają ani lepszych ani gorszych
nie wydajemy o nich tysiąca sądów
zawsze ci sami jak olcha do końca zielona
znają nawet prywatny adres Pana Boga
nie deklamują miłości
ale pomagają znaleźć zagubione przedmioty
nie starzeją się odmłodzeni przez śmierć
nie straszą pustką pełną erudycji
nie łączą świętości z apetytem
bliźsi niż wtedy kiedy odjeżdżali na chwilę
przechodzą obok z niepostrzeżonym ciałem
ocalili znacznie więcej niż duszę

ks. Jan Twardowski

Z kolei tradycja Dnia Zaduszkiego, czyli wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych, sięga 998 roku, a wprowadził ją św. Odilon, opat w Cluny. W tym dniu Kościół wspomina szczególnie dusze pokutujące w czyśćcu, zwracając uwagę na pomoc, którą wierni mogą im świadczyć, przez modlitwę czy ofiarowanie mszy świętej. W Polsce działa, założone przez o. Honorata Koźmińskiego, Zgromadzenie Wspomożycielek Duszy Czyścicowych.

J.K.

Siostry Wspomożycielki Duszy Czyścicowych — zgromadzenie bezhabitowe, założone pod koniec XIX wieku, w 1889 roku, przez bł. Honorata Koźmińskiego, kapucyna i Matkę Wandę Olędzką, na wzór zgromadzenia istniejącego we Francji w duchu franciszkańskim. Głównym charyzmatem zgromadzenia jest pomoc duszom cierpiącym w czyśćcu i przypominanie wiernym, że życie wieczne ma być główną troską człowieka. Habitus — czyli postawa siostr — składa się z czterech cnót — miłości, miłosierdzia, pokory i posłuszeństwa. Miłość względem dusz czyścicowych szerzą wśród wiernych za pośrednictwem Apostolskiego Dzieła Pomocy dla Czyścica, czyli wspólnoty modlitewnej adresowanej dla wszystkich praktykujących katolików, oraz Młodzieżowego Dzieła Pomocy dla Czyścica.

Wyruszyliśmy na bój, a znaleźliśmy spokój...

Wojskowe cmentarze z I wojny światowej

Część 1

Listopadowe dni, gdy miasta zmarłych zaludniają się żywymi, gdy groby rozjaśniają się tysiącami świateł, myśl nasza biegnie ku mogiłom — tych najbliższym, ale też często ku tym mniej znanym, żołnierskim grobom, tak liczny na naszej polskiej ziemi, doświadczony przez historię i dzielącą losy współczesnej Europy.



Cmentarz w Krempnej

Setna rocznica wybuchu I wojny światowej skłania do przywołania cmentarzy i mogił z tego właśnie okresu, których nie brakuje w naszej okolicy. Wystarczy ruszyć drogą od Komańczy w stronę Jaślik i dalej, ku Tylawie i Krępnej, by co chwilę spostrzegać znaki sygnalizujące, że tu właśnie znajduje się miejsce, gdzie walczący, przedstawiciele wielu europejskich nacji — Austriacy, Rosjanie, ale przecież też Polacy, Węgrzy, Rumuni, Bośniacy, Włosi, Słowacy i Czesi, znaleźli wreszcie spokój i wieczny spoczynek.



Mogiły na cmentarzu w Woli Cieklińskiej

Warto przy tej okazji przybliżyć dzieje powstawania tych żołnierskich nekropolii, nie były to bowiem bynajmniej działania przypadkowe.

Galicyjskie cmentarze wojenne — bo o nich tu mowa, powstawały w latach 1915–1918 w ramach szero-

ko zakrojonej akcji, mającej na celu upamiętnienie i utrwalenie miejsc pochówku żołnierzy poległych w krwawych bitwach na tym terenie. Najwięcej takich cmentarzy powstało w okręgu Galicja Zachodnia, czyli m.in. w okolicach Jasła, Nowego Żmigrodu, Gorlic, Pilzna, Tarnowa i dalej — Brzeska, Bochni, Krakowa i Limanowej.

Akcję tworzenia cmentarzy podjęto po bitwie gorlickiej, w wyniku której Rosjanie zostali odepchnięci na wschód, a władze wojskowe monarchii habsburskiej postanowiły uczcić w sposób szczególny tych, którzy w tych dramatycznych zmaganiach oddali życie.

Budowę prowadził Oddział Grobownictwa Wojennego, teren podzielono na 11 okręgów cmentarnych. Powstało prawie 400 nekropolii, prowadzono skrupulatnie ewidencję poległych, również żołnierzy rosyjskich. Ekshumowano prawie 43 tysiące zwłok z grobów tymczasowych. Już latem 1915 roku powstały plany 378 cmentarzy, trzeba zaznaczyć, że niektóre lokalizacje wymagały budowy dróg. Jak podaje Roman Frodyma, do budowy infrastruktury i samych nekropolii zużyto m.in.: 18 876 ton kamienia łamanego, 11 550 ton żwiru, 5886 ton piasku, 61 515 ton drewna, ponad 10 tysięcy ton żeliwa, 235 ton środków do impregnacji drewna. Z żeliwa odlano ponad 11 500 krzyży nagrobnych. Starano się również zagospodarować teren sadząc rośliny, drzewa iglaste, krzewy ozdobne.



Krzyże na cmentarzu w Krempnej

Podjęto też szeroką akcję propagandową i informacyjną, o pomoc w organizacji miejsc pochówku poproszono także władze kościoła. Między innymi arcybiskup przemyski, święty obecnie Józef Sebastian Pelczar, zalecał księżom współpracę z organami wojskowymi w celu stosownego uczczenia zmarłych i poległych. W „Kronice Diecezji Przemyskiej” z 1917 roku (z. 9–10) czytamy przykładowo: „Komitet Opieki nad grobami żołnierskimi w Austrii pod protektorem

Jego ces. i Król. Apostolskiej Mości Cesarza Karola I, urzędują w czasie od 31 października do 2 listopada br. *Dzień grobów żołnierskich* celem zebrania środków na utrzymanie tychże grobów w porządku i ozdobie. Komitety miejscowe, które mają się zawiązać przynajmniej w miastach jako organa pomocnicze Komitetu głównego, zajmą się zbieraniem składek, jakoteż rozprzedażą odznak i kart z widokami cmentarzy wojennych — rzecz ta mówi sama za siebie. Mędrzec Pański uczy nas: *Umarłemu nie odmawiaj łaski — nad umarłym wylewaj łzy, a nie zaniedbuj pogrzebu jego* (Eccli 7, 37 i 38,15). Tobiaszowi rzekł Rafał Archaniół: *Gdyś się modlił z płaczem i grzebałeś umarłe — jam zanosił modlitwę twoją Panu* (Tob. 15,13). Wzywamy przeto WW. Duchowieństwo, by w tej sprawie popierało Komitety miejscowe w ich działalności. Rozporządzamy nadto, by we wszystkich kościołach parafialnych odprawione zostało dnia 3 listopada nabożeństwo żałobne (Msza śpiewana z konduktem) za poległych w dzisiejszej wojnie Żołnierzy katolików; na to nabożeństwo należy zaprosić Władze tak cywilne jak wojskowe w miejscowościach będących ich siedzibą”.



Cmentarz w Woli Cieklińskiej

Niżej zaś zamieszczono zalecenie: „Dnia 1 względnie 2 listopada b.r. ma się odbyć w niektórych miejscowościach naszej diecezji uroczyste poświęcenie cmentarzy wojskowych. Władze wojskowe zwrócą się do najbliższych Rządów parafii z prośbą o wzięcie udziału w tej uroczystości i spełnienie religijnego aktu poświęcenia. Zawiadamiając o tem WW. Księży Proboszczów, udzielamy im niniejszem potrzebnych upoważnień”.

Być może to właśnie wtedy miało miejsce poświęcenie nieistniejącego dziś wojskowego cmentarza w Zagórz — Grobów Bohaterów — jak możemy przeczytać na pamiątkowej karcie pocztowej. O ustaleniach, wskazujących, że pochowano tu prawdopodobnie około 350 żołnierzy zmarłych z ran w polowych szpitalach, pisaliśmy już w „Verbum”. Niestety, próby uczczenia ich pamięci, podejmowane od ponad dwóch lat utknęły — teraz chyba już na dobre, po raz kolejny, na urzędniczych mieliznach. Cóż, mało kogo dziś interesuje los tamtych poległych, młodych chłopców,



Cmentarz na Przełęczy Małastowskiej

głównie szeregowych piechoty, są zupełnie nieprzydatni politycznie i IPN raczej się za nimi nie wstawi.

Jakże inaczej było przed stu laty. Do budowanych cmentarzy skierowano specjalne oddziały, oddelegowano inżynierów i architektów, utworzono kierujące pracami komendy, specjalne jednostki wojskowe. Makiety nekropolii prezentowano na wystawach, sprzedawano odznaki i pocztówki (projektował je m.in. Wojciech Kossak). W latach 1916–1918 w Krakowie wychodziło nawet specjalne czasopismo „Kriegergräber” (Groby wojenne) informujące o całej akcji.

W 1918 roku upadła monarchia austro-węgierska, nie wszystkie plany zatem udało się zrealizować, to jednak co powstało, do dziś imponuje rozmachem, logistyką, a przy tym wielką troską o upamiętnienie poległych, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony frontu. Warto podkreślić, iż są cmentarze, np. w Ożennej, gdzie spoczywają tylko Rosjanie.



Kaplica na cmentarzu na Przełęczy Małastowskiej

Cmentarze lokowano najczęściej na wierzchołkach lub na zboczach wzgórz, na skrajach lasu, niekiedy cmentarz wojskowy włączano w obszar cywilnej nekropolii, tak, jak zrobiono to w Zagórz. Teren starannie rozplanowywano pod względem architektonicznym i otaczano murem ogrodeniem. W projektach charakterystyczny był akcent centralny — np. duży krzyż, ale też stylizowane budowle, a nawet kaplice, reprezentacyjne wejście i główna oś kompozycyjna. Krzyże nagrobne były żeliwne lub drewniane, dostosowane do wyznania poległego żołnierza.

Wśród twórców założeń cmentarnych wyróżniło się kilku architektów. Pierwsze miejsce wśród nich, jeśli bierzemy pod uwagę najbliższe nam tereny, zajmuje bezsprzecznie Słowak, wybitny architekt, Dušan Jurkovič, projektant tak znanych i pięknych nekropolii jak cmentarze w Krempnej, Woli Cieklińskiej, na Przełęczy Małastowskiej czy na szczycie Rotundy. Zaprojektował i zrealizował około 35 cmentarzy, projektował też detale, takie jak krzyże, jako materiał najchętniej wykorzystywał drewno, dlatego też wiele stworzonych przez niego założeń jest obecnie w bardzo złym stanie. Na wspomnienie zasługują także: Johan Jäger, kierownik artystyczny Okręgu Jasielskiego, Jan Gumowski, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, twórca projektów cmentarzy w okolicy Tarnowa, Tuchowa i Starego Sącza, Adolf Kašpar — autor obrazu Matki Boskiej umieszczonego na kaplicy cmentarnej na Przełęczy Małastowskiej, Han Mayr, główny projektant cmentarzy okręgu Gorlice, Jan Szczepkowski, pracujący w okręgu Łużna — by wymienić tylko niektórych.

Odrębny, często bardzo wzruszający element żołnierskich nekropolii stanowią nagrobne sentencje, w tym wiersze Hansa Hauptmanna, oficera koncepcyjnego kierownictwa Oddziału Grobów Wojennych ukazujące los poległych, jak ten na jednym z najsłynniejszych, niemal zniszczonych już cmentarzy, na Rotundzie w Regetowie Niżnym: „Nie lękajcie się burz i wichrów na tych odludnych wysokościach./ Tutaj wcześniej wstaje słońce/ I tu jesteście bliżsi wezwaniu wieczności”. W Krempnej, gdzie pochowano Austriaków, Niemców oraz Rosjan, na obelisku znalazł się, słabo już czytelny napis: „W pamięci, miłości i błogosławieństwie pokoju żyje nasza śmierć./ Walczyliśmy pierś w pierś, zmartwychwstaniem ramię w ramię”. W Nowym Żmigrodzie: „Nie pytajcie, kto był przyjacielem, a kto wrogiem./ Tysiące bohaterów wiernych przysiędze padło w zawziętej walce./ Ofiary spoczęły w rządach grobów — anioł śmierci/ przygarnął ich w niebie wolnych od nienawiści”. W Sieniawie, gdzie spoczęli tylko Rosjanie: „Obca Wam była ziemia na

której walczyliście,/ Teraz Was obejmuje i jest Waszą Matką”. W Regetowie Wyżnym: „Chwalcie Pana —/ Z cegiełek ciał naszych/ Co się tak nikle zdawały/ Zbudował Ojczyźnie pomnik/ Zwycięstwa i chwały. I wreszcie, spośród nielicznych tu wymienionych — ta może jedna z najbardziej ważkich sentencji, na cmentarzu w Gładyszowie, gdzie pochowano 13 Austriaków i 92 Rosjan: „Śmierć żołnierska jest święta/ I wszelki nakaz nienawiści maże/ Czy bratem był, czy też wrogiem,/ Niech nikt nie pamięta/ Jednaką cześć i miłość/ Winniśmy im w darze!”*.

Dziś wiele z tych pięknych nekropolii, będących wyrazem troski o pamięć i szacunek dla poległych, pozostaje niestety w ruinie, zniszczały drewniane wieże na Rotundzie, las zarasta groby i ścieżki, krzyże leżą przewrócone na ziemi. Niektóre cmentarze udało się ocalić, dzięki wielkiej pracy społeczników, stowarzyszeń i osób indywidualnych, to im zawdzięczamy, że wciąż możemy je podziwiać — jak te w Krempnej czy na Przełęczy Małastowskiej. Niekiedy, w najlepszej wierze, chcąc odremontować nekropolię, niszczone jej pierwotny układ, zmieniano kształt krzyży. W ostatnich latach podjęto bardziej aktywne działania na rzecz ratowania tych miejsc, wytyczono Szlak Frontu Wschodniego, do cmentarzy prowadzą tabliczki informacyjne, ale wciąż jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia. Daleko nam do sprawności działań Austriackiego Czarnego Krzyża, a przecież w grobach tych często spoczywają także Polacy walczący w szeregach austriackich, czy rosyjskich, albo w oddziałach legionowych, niezależnie zresztą, jakiej by byli narodowości, zasługują na szacunek: „Wierni przysiędze i obowiązкови, W bitwie krew swoją i życie oddali./ Bez względu na to, czy na dziejów szali/ Wrogiem nam, czy też przyjacielem byli,/ Jako żołnierze wzorowi/ Na wieczną pamięć sobie zasłużyli”.

J.K.

* Napisy nagrobne przytoczono za: R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne*, tom 1, Warszawa 1995

Literatura: O. Duda, *Cmentarze I Wojny Światowej w Galicji Zachodniej*, Studia i Materiały, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Narodowa Instytucja Kultury, Cmentarze 3 (6), Warszawa 1995; R. Frodyma, *Galicyjskie cmentarze wojenne*, tom 1: Galicja Zachodnia, Warszawa 1995; www.cmentarze.net.pl

Odeszła na wieczną wartę

Pani Janina Zaborska (z domu Pipówna), dla wielu starszych zagórskich harcorek druhna Nusia, drużynowa I DH im. Emilii Plater, zmarła w Bielsku-Białej w wieku 94 lat. Jej wspomnienia o Zagórz, harcerstwie i działalności w AK w czasie II wojny światowej zamieściliśmy w trzech numerach „Verbum” na początku 2012 roku. Nigdy nie straciła kontaktu z Zagórzem i zagórskimi harcerzami. Zawsze służyła pomocą, uczestniczyła w harcerskich spotkaniach. Do końca swoich dni

interesowała się życiem naszej miejscowości, rok temu odwiedziła Zagórz, groby swoich bliskich.

Za swą działalność konspiracyjną została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość.

Całym swym życiem pełniła służbę Bogu, ludziom i ojczyźnie.

Droga Krzyżowa na klasztorne wzgórze

14 września, w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, a w przeddzień święta Matki Bożej Bolesnej, odbyła się po raz trzeci inscenizowana droga krzyżowa z Sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia na wzgórze klasztorne.



Inicjator i główny reżyser — ks. Przemysław — uważa słusznie, że jest to skuteczna forma ewangelizacji, która przyciąga również wielu ludzi spoza Kościoła, a na pewno umacnia naszą wiarę.



W przygotowanie włączyła się młodzież gimnazjalna, licealna, studenci, parafianie, przygotowując stroje, rekwizyty oraz pełniąc role odtwórców niezwykłego misterium.



Ostatnie chwile Jezusa przedstawione zostały z perspektywy Kasjusza z Kapadocji, a poszczególne sceny uwypuklały jego narastające rozterki moralne w trakcie drogi na Golgotę.

Szczególnie przeżyłam słowa pięknie wypowiedziane przez Matkę Boską: „Synku, syneczku...”.

Bardzo licznie zgromadzeni uczestnicy, przybyli z Zagórza i z okolicznych miejscowości, wzruszali się, dzieląc się refleksjami: „Gdyby to był tylko człowiek, to jego męka zakończyłaby się po kilku pierwszych stacjach, ale że był to Bóg-Człowiek, który wziął na siebie nasze grzechy, wypełniał wolę Boga Ojca niezwykle heroicznie”.



Wielkie wrażenie wywołała Golgota. Trzy krzyże wzniesione u stóp figury Matki Bożej Szkaplerznej, na wzgórzu klasztorным, pięknie oświetlonym, w uroczym, pogodny wieczór wrześniowy. Barwny pochód, na czele z dostojnymi chórzystami z Sanoka — w jednolitych, długich szatach z kapturami i pochodniami przypominali celtyckich druidów. Nasi gimnazjaliści w strojach rzymskich żołnierzy z włóczniami, z pomocą dorosłych parafian, odpowiednio ubranych, w zależności od odgrywanych ról, pod wnikliwą kontrolą i pomocą księdza Przemysława realizowali powierzone im zadania.

Oczy uczestników zwrócone były przede wszystkim na głównego bohatera misterium — Jezusa, który w skromnej przepasce, po wielkich mękach, zawisł na krzyżu. Widziałem osoby dyskretnie ocierające łzy.

Naszym aktorom towarzyszył młodzieżowy chór wykonujący piękne pieśni przy przejściach od stacji do stacji. Było to niezwykle misterium, wielkie wydarzenie duchowe i kulturalne. Doceniając zaangażowanie wykonawców i osób wspomagających składamy serdeczne podziękowania na ręce księdza Przemysława.

Po zakończonym nabożeństwie Drogi Krzyżowej odbył się koncert muzyki sakralnej w wykonaniu zespołu pod kierunkiem pana Roberta Handermamera.

K.R.

FOT. ARCHIWUM MGOKiS

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie składam wszystkim, którzy wzięli udział w naszym widowisku pasyjnym w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego 14 września 2014 roku.

Dziękuję Miejsko-Gminnemu Domowi Kultury i Sportu w Zagórz — na ręce pana Edwarda Mąki, Macieja Kuczmy i Mateusza Piszko — za nagłośnienie i oświetlenie klasztornego wzgórza.

Serdeczne podziękowanie dla Łukasza Bańczaka za pomoc w organizacji całości widowiska.

Bóg zapłać państwu Edycie i Robertowi Putyrom za pomoc podczas całości widowiska i po jego zakończeniu.

Podziękowania kieruję do zaangażowanych w widowisko pasyjne panów: Roberta Bartkowskiego, Roberta Fabiana, Tomasza Świerczka, Pawła Walczaka i Macieja Fabiana.

Dziękuję za pracę krawieckie pani Agacie Miazdze i za wszelkie wsparcie pani Stanisławie Kierni.

Za pomoc w pracach stolarskich dziękuję panu Januszowi Cynkowi i Stanisławowi Piszko.

Wszystkim, którzy wsparli to dzieło — Bóg zapłać!

Gorące podziękowania kieruję również w stronę niżej wymienionych osób, za zaangażowanie i wystąpienie w naszej zagórskiej Drodze Krzyżowej na klasztorne wzgórze:



Oprawa muzyczna: Ewelina Wronowska, Mariola Matusik, Karolina Gefert, Jakub Samiec, Michał Matuszewski, Piotr Jaroszczak oraz gościnnie chór męski z parafii Ojców Franciszkanów z Sanoka wraz z Grażyną Chomiszczak-Płodzień

Narracja: Jezus — Jan Zająć, Kwintus — Maciej Tympalski, Malchus — Maciej Fabian, Piłat, Szymon — Maciek Hunia, Żołnierz — Dariusz Słupski, Osoba I — Piotr Jaroszczak, Osoba II — Dariusz Słupski, Maryja — Judyta Tympalska

Wystąpili: Jezus: Maciej Woźniczyszyn, Maryja: Klaudia Fara, Św. Jan: Bartosz Bak, Żołnierz I: Szymon Sitek, Żołnierz II: Dawid Zielonka, Żołnierz III: Józef Podwapiński, Żołnierz IV: Damian Nalepka, Piłat: Michał Piszko, Żona Piłata: Anna Krawczyk, Szymon: Sebastian Krawczyk, Annasz: Przemysław Marcinik,

Kajfasz: Dawid Piszko, Dobry Łotr: Jakub Florek, Zły Łotr: Bartłomiej Chaberski, Żydzi: Bartłomiej Piszko, Arkadiusz Gawęcki,

Weroniki: Aleksandra Fabian, Paulina Rybka, Dominika Marcinik, Płaczące Niewiasty: Justyna Czech, Weronika Grochowianka, Wiktoria Płoska, Mnisi: Robert Fabian, Robert Bartkowski, Paweł Walczak, Tomasz Świerczek.

ks. Przemysław Macnar

KALENDARZ 2015

Piękna i ciepła jesień, wyłoczone wzniesienia okalające nasze miasteczko, nie zapowiadają, że słoty i zima już za pasem. Czas jednak szybko przemija, stąd propozycja nowego parafialnego kalendarza na 2015 rok. I choć młodzież zapukała już w większości do naszych domów i mieszkań, to jest okazja na łamach naszej gazetki podziękować w ich imieniu za ofiary składane na cel młodzieżowej grupy „Effatha”. Bóg zapłać za to wsparcie, ale i za życzliwe przyjęcie, słodczyce, które otrzymali, uśmiech, ciepłe i dobre słowo.

Gdyby młodzi gdzieś nie dotarli, lub zwyczajnie opuścili przez pomyłkę któryś dom, to można parafialny kalendarz nabyć jeszcze w kościele, bądź naszym parafialnym sklepiku. Niech stanie się dobrym prezentem.

2015											
SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ MATKI NOWEGO ŻYCIA											
LIPIEC						SIERPIEŃ					
PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
	1	2	3	4	5						
6	7	8	9	10	11	3	4	5	6	7	8
13	14	15	16	17	18	10	11	12	13	14	15
20	21	22	23	24	25	17	18	19	20	21	22
27	28	29	30	31		24	25	26	27	28	29
WRZESIEŃ						PAŹDZIERNIK					
PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
	1	2	3	4	5						
7	8	9	10	11	12	5	6	7	8	9	10
14	15	16	17	18	19	12	13	14	15	16	17
21	22	23	24	25	26	19	20	21	22	23	24
28	29	30				26	27	28	29	30	31
LISTOPAD						GRUDZIEŃ					
PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	PONIEDZIAŁ	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
					1		1	2	3	4	5
2	3	4	5	6	7	7	8	9	10	11	12
9	10	11	12	13	14	14	15	16	17	18	19
16	17	18	19	20	21	21	22	23	24	25	26
23	24	25	26	27	28	28	29	30	31		

Stabat Mater dolorosa...

Już od kilku lat, w ramach Festiwalu im. Adama Didura, jeden z koncertów poświęcony jest muzyce religijnej i odbywa się w którymś z sanockich kościołów. Również w tym roku, kilka dni po Święcie Matki Boskiej Bolesnej, 21 września, w kościele pw. Chrystusa Króla mogliśmy wysłuchać wspaniałego wykonania wokально-instrumentalnego dzieła Gioacchino Rossiniego *Stabat Mater*. Wystąpił chór i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyрекcją Mirosława J. Błaszczyka, a w partiach solowych sanoczanin Wojciech Gierlach (bas), Rafał Bartmiński (tenor) oraz sopranistki Agnieszka Bochenek-Osiecka i Magdalena Dynowska.

Motyw Mater Dolorosa — cierpienia Maryi w chwilach męki i śmierci Chrystusa, zapowiedzianego przez Symeona — „A Twoją duszę przeniknie miecz boleści”, od wieków inspirował artystów z różnych obszarów sztuki. Choć Ewangelie nie opisują uczuć Maryi, w wyobraźni i emocjach wiernych rozpacz i ból Matki, której jedyny Syn umiera na krzyżu po niewyobrażalnej męce, nie ulegały wątpliwości. Co więcej, pozwalały mieć nadzieję, że Maryja — Matka Boga, która sama cierpiała, zrozumie cierpienia każdego człowieka, szczególnie ziemskich matek. Nic dziwnego więc, że na obrazach, w scenach Ukrzyżowania, Maryja ukazana jest często, gdy omdlała osuwa się na ramiona św. Jana, czy w rozpacz zakrywa twarz zalaną łzami. Dwa najczęstsze sposoby ukazywania Matki Bolesnej to bowiem właśnie moment śmierci Chrystusa na krzyżu i Pieta — gdy na ręce Maryi złożone zostało martwe ciało Zbawiciela. Potem dopiero pojawiły się indywidualne wizerunki cierpiącej Matki, z wbitymi w serce mieczami — boleściami Maryi. Szerzej o motywie Mater Dolorosa w realizacjach malarskich pisaliśmy już w „Verbum”.

Temat ten znalazł też swoją formę literacką, a jednym z najsłynniejszych bodaj tekstów, który posłużył jako wzorzec do wielu dalszych utworów, w tym również licznych tłumaczeń i parafraz jest właśnie średniowieczna (XIII w.) sekwencja (łacińska pieśń kościelna o charakterze hymnicznym, wykorzystywana w liturgii mszalnej) *Stabat Mater dolorosa*, a autorem słów jest prawdopodobnie Jacopone di Todi.

Muzykę do tego utworu komponowało wielu artystów — obok Rossiniego, którą to wersję mieliśmy okazję wysłuchać, byli

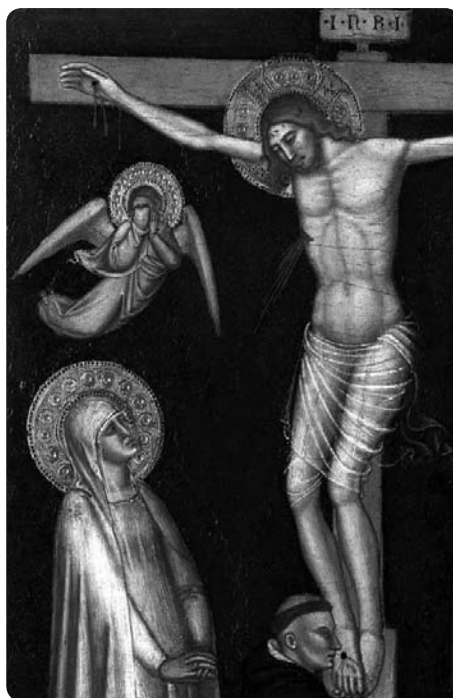
to m.in. Luigi Bocherini, Józef Elsner, Joseph Haydn, Giovanni da Palestrina, Giovanni Battista Pergolesi, Giuseppe Verdi, Antonio Vivaldi, Franz Schubert, ale też Karol Szymanowski i Krzysztof Penderecki. W sumie doliczono się kilkuset muzyków, którzy sięgali pod ten przejmujący tekst.



Perugino, Ukrzyżowanie

Twórca słów, ukazujących ogrom cierpienia Maryi i współczucie widzącego ten ból człowieka, Jacopone di Todi, żył w latach 1230–1306, był franciszkańskim mnichem, mistykiem i poetą, wzywającym do bezwzględnego przestrzegania franciszkańskiego ubóstwa i idei całkowitego oddania się Chrystusowi. Otwarcie występował przeciw zepsuciu w kościele, popadł nawet w konflikt z papieżem Bonifacym VIII i w efekcie, obłożony ekskomuniką, trafił do więzienia. Jest autorem kilkudziesięciu laud (gatunek włoskiej poezji religijnej), w których sięga po tematy mistyczne, moralistyczne, wykorzystuje plastyczne środki dla zobrazowania emocji i przeżyć, tworzy dramatyczne napięcia i realistyczne obrazy cierpienia i męki, co widać też doskonale we wspomnianej sekwencji. Warto dodać, że badacze do dziś nie są absolutnie pewni, co do autorstwa słów, pojawiały się koncepcje, że napisał je św. Bernard z Clairveaux, św. Bonawentura lub papież Innocenty III.

Wiersz napisany został w tercynach (trzywersowych rymowanych zwrotkach), a całość można podzielić na trzy główne części — pierwsza, najbardziej spektakularna, to opis cierpienia Maryi stojącej po krzyżem



Stabat Mater dolorosa...

Bolejąca Matka stała
U stóp krzyża, we łzach cała,
Kiedy na nim zawisł Syn.

A w Jej pełnej jęku duszy,
Od męczarni i katuszy,
Tkwił miecz ostry naszych win.

Jakże smutna i strapiona
Była ta błogosławiona,
Z której się narodził Bóg.

Jak cierpiała i bolała,
Jakże drżała gdy widziała
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.

Któryż człowiek nie zapłaczę,
Widząc męki i rozpaczę
Matki Bożej w żalu tym ?

Któż od smutku się powstrzyma,
Mając matkę przed oczyma,
Która cierpi z Synem swym ?

Widzi, jak za ludzkie winy
Znosi męki Syn jedyny,
Jezus — jak Go smaga bat.

Widzi jak samotnie kona
Owoc Jej czystego łona,
Dając życie za ten świat.

Matko, coś miłości zdrojem,
Przejmij mnie cierpieniem swoim
Abym boleć z Tobą mógł.

Niechaj serce moje pała,
By radością mą się stała
Miłość, którą — Chrystus Bóg.

Matko święta, srogie rany,
Które zniósł Ukrzyżowany,
Wyrj mocno w duszy mej.

Męką, Syna rodzonego,
Co dla dobra cierpiał mego,
Ze mną się podzielić chciej.

Pragnę płakać w Twym pobliżu,
Cierpiąc z Tym, co zmarł na krzyżu
Po mojego życia kres.

Chcę pod krzyżem stać przy Tobie,
Z Tobą łączyć się w żalobie,
I wylewać zdroje łez.

Panno czysta nad pannami,
Niechaj dobroć Twoja da mi
Płakać z żalu z Tobą współ.

Bym z Chrystusem konał razem,
Męki Jego był obrazem,
Rany Jego w sobie czuł.

Niech mnie do krwi rani zgraja,
Niech mnie męki krzyż upaja
I Twojego Syna krew.

W ogniu Panno, niech nie płonę,
Więc mnie w swoją weź obronę,
Gdy nadejdzie sądu gniew.

Gdy kres dni przede mną stanie,
Przez Twą Matkę dojsz mi Panie,
Do zwycięstwa palmy daj.

Kiedy umrze moje ciało,
Niechaj duszę ma z swą chwałą
Czeka Twój wieczysty raj.
Amen

tłum. Leopold Staff

10 ►►►

umierającego Chrystusa, której musi współczuć każdy człowiek:

Stabat Mater dolorosa
iuxta crucem lacrimosa
dum pendebat Filius



Część druga to modlitwa do Matki Bożej, by pozwoliła dzielić z Chrystusem jego cierpienie i współczuć z Maryją, a ostatnia to już bezpośredni zwrot do Chrystusa, aby za wstawiennictwem Maryi i dzięki łasce odkupienia prowadził człowieka do zbawienia.

Sekwencja, włączona do liturgii, stała się bardzo popularna, powstało wiele wersji i opracowań (ponad cztery tysiące), zachowanych w mszałach i gradualach.

Polskie tłumaczenia hymnu pojawiły się dość wcześnie, bo już w połowie XVI wieku, bardzo prędko powstają też naśladownictwa — jak choćby znany przykład

polskiej poezji średniowiecznej, tzw. Lament świętokrzyski czyli Żale Matki Boskiej pod krzyżem, rozpoczynający się od słów: „Posłuchajcie bracia miła...”, w którym autor oddaje głos samej cierpiącej Maryi, jeszcze potęgując emocje i artystyczny wyraz.

Za jedno z najlepszych tłumaczeń uznawany jest przekład Mirona Białoszewskiego, po sekwencję sięgali też m.in. Leopold Staff, Bogdan Zaleski, a piękną parafrazę, śpiewaną do

dziś podczas Wielkiego Postu, rozpoczynającą się od słów: „Wiatr w przelocie skołał chyżym, przeniknęła ziemię groza/ Krzyż na skale, a pod krzyżem Stabat Mater Dolorosa”. stworzył Teofil Lenartowicz.

J.K.

Pielgrzymka Róż Różańcowych

27 września 2014 członkowie Róż Różańcowych wraz z ks. Proboszczem Józefem Kasiakiem odbyli diecezjalną pielgrzymkę Róż Żywego Różańca — tym razem celem pielgrzymowania była Dukla. Miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo, gdyż ten rok w całej Polsce w sposób szczególnie polecony jest osobie św. Jana z Dukli.

Nasza pielgrzymka liczyła niewiele ponad 20 osób. Czas przepełniony był modlitewnym skupieniem, które wyraziło się poprzez odmówienie wspólnotowe różańca, a także udział w Mszy świętej koncelebrowanej, pod przewodnictwem naszego Pasterza,



FOT. Z. WRONA

ks. abp. Józefa Michalika oraz obecnych biskupów pomocniczych ks. bp. Adama Szala i ks. bp. Stanisława Jamrozka. Przy doskonałej pogodzie zgromadziło się około 5 tysięcy członków Róż Różańcowych. Za rok spotkamy się w Miejscu Piastowym.

ks. Witold Płocica



Witamy w Ochronce

Nowy rok przedszkolny już na dobre rozpoczął, pierwsze łzy osuszone i zabawa trwa.

Tradycyjnie, jak co roku na powitanie jesieni świętujemy „Dzień pieczonego ziemniaka”. Jest to wspólna zabawa wraz z rodzicami na placu przedszkolnym. Spotkanie to zawsze cieszy się dużym powodzeniem, jest wesoło, radośnie i smacznie — i tak też było w tym roku.

Z radością dzieci uczestniczyły we Mszy świętej, prosząc o błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej Zagórskiej i naszego Patrona, bł. Edmunda



Bojanowskiego w naszym kościele parafialnym. Otrzymane w tym dniu błogosławieństwo daje nam gwarancję, że możemy wzrastać „w mądrości i łasce u Boga i ludzi”.

Wrzesień zakończyliśmy zaś uroczystym „Pasoowaniem na Przedszkolaka”. Do naszego grona przedszkolnego zostało przyjętych 15 nowych dzieci, które umieją już śpiewać, wierszyki recytować, skakać i figlować. Życzymy im wszystkiego najlepszego, samych miłych i radosnych chwil w ochronce.

s. Dorota

Maryja!

Rycerstwo Niepokalanej z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego o.o. Franciszkanów w Sanoku dziękuje księdzu Józefowi Kasiakowi — kustoszowi parafii Matki Bożej Nowego Życia, księdzu wikariuszowi Przemysławowi Macnarowi i członkom Rycerstwa Niepokalanej w Zagórzcu za duchowe przeżycia oraz gościnność.



Jesteśmy pod wrażeniem niezwyklej troski Księdza Kustosza o rozwój duchowy i materialny parafii, o przywrócenie wzgórz klasztornemu jego religijnego charakteru.

Podziwiamy energię i zaangażowanie księdza Przemysława w ożywianie życia duchowego parafii, w pracę z młodzieżą, a także wyjątkowe, skłaniające słuchaczy do refleksji homilie.

Życzymy księdzu kustoszowi Józefowi Kasiakowi, księdzu Przemysławowi i księdzu katechecie Witoldowi



dużo zdrowia, zapału do dalszej pracy nad pogłębianiem wiary parafian i pielgrzymów, budzeniem przywiązania do historii i tradycji naszej małej ojczyzny oraz dumy z dokonań.

Serdeczne podziękowanie pragniemy złożyć siostrze Janinie — organistce — za piękny śpiew i bogatą oprawę muzyczną, również siostrze Krystynie — zakrystiance, za artystyczny wystrój kościoła.

Słowa wdzięczności kierujemy do członków Rycerstwa Niepokalanej w Zagórzcu, a szczególnie do pani prezes Haliny Kucharskiej. Już po raz drugi podziwiamy wspaniałą organizację „Dnia skupienia” rycerzy z regionu i troskę o budzenie większej miłości do Niepokalanej na wzór Świętego Maksymiliana.

Dziękujemy za życzliwość, miłą atmosferę i niezwykłą gościnność. Życzymy błogosławieństwa Bożego i opieki Pani Zagórskiej.

Marta Wania — sekretarz

Międzynarodowe Ćwiczenia Ratownicze

10 października, w piątek, odbyły się w Zagórzcu międzynarodowe ćwiczenia ratownicze w ramach projektu Polsko-Ukraińska Akademia Bezpieczeństwa i Integracji Europejskiej „Zielone Bieszczady 2014”, koordynowanego przez Urząd Miasta i Gminy Zagórz. Wzięły w nich udział oddziały policji, straży pożarnej, straży granicznej, GOPR, pogotowie ratunkowe, ekipy z Polski i z Ukrainy — studenci Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia, a także Ochotnicze Straże Pożarne z Zagórzcu, Poraża — Niebieszczan, Łukowego, Tarnawy Dolnej.

Ćwiczenia odbywały się w niedokończonym budynku ośrodka zdrowia w Nowym Zagórzcu, a ich scenariusz był bardzo dramatyczny — znalazło się w nim zderzenie samochodu osobowego z autobusem, próba odbicia zakładników, pościg za dilerami narkotyków, negocjacje z terrorystą. Tym razem oczywiście nikt nie ucierpiał i wszyscy mogli uwiecznić się na pamiątko-

wym zdjęciu, ale w razie zagrożenia czy tragicznych wypadków od szybkości działania i współpracy różnych służb zależy ludzkie życie — dlatego tak ważne są tego typu ćwiczenia.



FOT. Z. WRONA

Świętymi bądźcie!

12 października, już po raz czternasty, obchodziliśmy Dzień Papieski, tym razem upływał on pod hasłem — „Świętymi bądźcie”. Jak co roku w programie znalazły się koncerty, konferencje, spotkania, a przede wszystkim zbiórka funduszy na program stypendialny, tworzony z myślą o zdolnej młodzieży przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia. Jak można przeczytać na stronie fundacji, w tym roku program obejmie już 2500 osób, przede wszystkim uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, uzyskujących bardzo dobre wyniki w nauce, pochodzących w małych miejscowości i znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Zbiórka odbyła się również w naszej parafii — na stypendia przekazaliśmy 1068 zł.



W ramach przygotowań do dnia papieskiego przedstawiciele Episkopatu Polski skierowali do wiernych list pasterski. Zachęcając do wsparcia dzieła Fundacji Nowego Tysiąclecia, podkreślili między innymi, że tegoroczny Dzień Papieski obchodzony jest w szczególnym czasie, kilka miesięcy po kanonizacji Jana Pawła II i Jana XXIII, wielkich papieży, którzy swoją świętość budowali w niełatwych czasach, dając całemu ludowi Bożemu, jak mówił papież Franciszek — „radosne świadectwo wiary”, a czynili to dzięki więzi z Bogiem, modlitwie i kontemplacji, zjednoczeni z Chrystusem, oddani Kościołowi.

Wdzięczność za kanonizację łączy się ze świadomością, że to właśnie święci sprawiają, iż Kościół się rozwija, a wezwanie do świętości jest jedną z głównych myśli Starego i Nowego Testamentu. W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Bądźcie więc świętymi, jak ja jestem święty”, Jan Paweł II zaś przekonywał, że „świętość jest głębokim, choć czasem nieuświadomionym

pragnieniem człowieka oraz odpowiedzią na wiele nurtujących nas problemów”, mówił też: „Świętość stanowi kres nawrócenia. Jest pielgrzymowaniem do Boga. Dlatego naśladowanie Jego świętości nie jest niczym innym niż przedłużaniem historii miłości, szczególnie względem ubogich, chorych i potrzebujących”. Świętość nie może bowiem ograniczać się do pobożnych praktyk, to więź z Bogiem i otwarcie się na człowieka. Papież Polak przekonywał też: „świętość jest darem i zadaniem (...) dla świeckich, tak samo jak dla zakonników i kapłanów w sferze prywatnej tak jak w działalności publicznej, w życiu zarówno jednostek, tak jak rodzin i wspólnot”.

Jak podkreśla też ks. Dariusz Kowlaczyk (www.dzieło.pl), Jan Paweł II ukazywał świętość jako rozwiązanie wielu problemów współczesnego człowieka, którego nieszczęściem jest to, że próbuje budować świat bez Boga, bez Jego miłości, miłosierdzia i przykazań.

Przywołując nauczanie św. Jana Pawła II, możemy zatem próbować zmieniać nasze życie, by każdego dnia starać się dążyć do świętości.

Tradycyjnie, również w tym roku rozdano nagrody TOTUS. Otrzymali je: w dziedzinie propagowania kultury chrześcijańskiej architekt Stanisław Niemczyk, który zaprojektował m.in. kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Krakowie; w kategorii Propagowanie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II nagrodę otrzymała Rodzina Szkół im. Jana Pawła II, za — jak czytamy w uzasadnieniu: „wychowanie kolejnych pokoleń Polaków w oparciu o wartości, jakie uosabiał patron, propagowanie nauczania Jana Pawła II i budowanie więzi między szkołami”. Emerytowany prof. nauk medycznych UJ Zbigniew Chłap został wyróżniony w kategorii promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza, za „niesienie pomocy medycznej najbardziej potrzebującym” i realizowanie skierowanych do młodzieży programów edukacyjnych promujących zdrowy styl życia. TOTUS medialny przypadek w tym roku zespołowi twórców Polskiego Radia i TVP, przygotowującemu relację z uroczystości kanonizacyjnych.

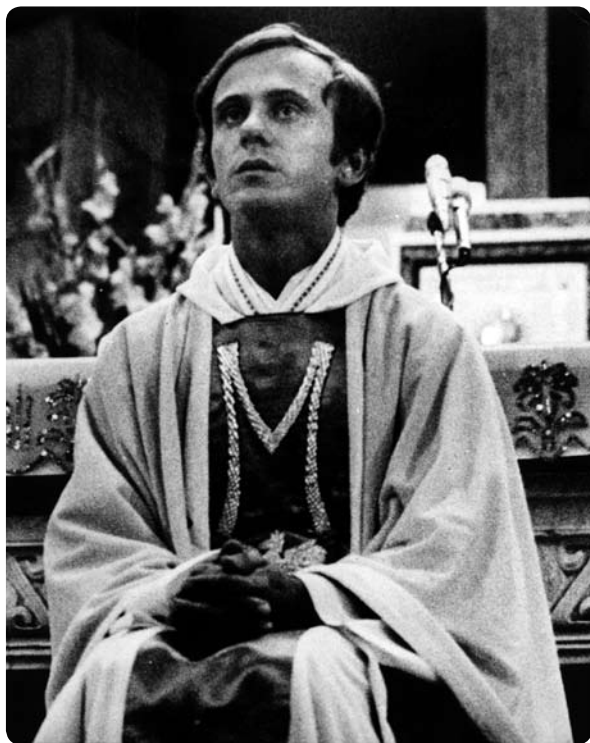
J.K.

Oracja mszalna ze wspomnienia św. Jana Pawła II (22 października)

Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli święty Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem. Spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Zło dobrem zwyciężaj...

19 października mija 30 lat od męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, kapelana Solidarności, od niedawna patrona NSZZ „Solidarność”, bestialsko zamordowanego na polecenie komunistycznych władz. Hołd błogosławionemu męczennikowi oddał Sejm RP specjalną, przyjętą przez akklamację ustawą, w której czytamy m.in., że ks. Popiełuszko „Bronił praw osób represjonowanych. Występował w imieniu więźniów politycznych, uczestniczył w procesach prześladowanych działaczy Solidarności oraz osób zaangażowanych w pomoc charytatywną dla rodzin internowanych i wypuszczonych z więzień. (...) zginął z rąk oprawców z SB, ponieważ Msze święte za ojczyznę odprawiane w sanktuarium żoliborskim w Warszawie były oazą wolności i niezależności w czasach, kiedy władza komunistyczna zdecydowała się na brutalną, siłową konfrontację z narodem. (...) Jego bezkompromisowa, odważna postawa była nie do zaakceptowania dla władzy, która po wprowadzeniu stanu wojennego i delegalizacji NSZZ Solidarność, za wszelką cenę chciała zdusić opór Polaków i nadzieję na wolność. Oby nigdy w naszej ojczyźnie nie dochodziło do podobnych zbrodni”.



Kardynał Kazimierz Nycz, Arcybiskup Metropolita Warszawski, pisze zaś w okolicznościowym liście pasterskim skierowanych do wiernych swej diecezji: „Błogosławiony ksiądz Popiełuszko oddał swoje życie w obronie wiary i godności człowieka. Poniósł śmierć męczeńską, bo bardzo cenił i szanował swoją wolność, wolność innych oraz wolność uciemiężone-

go narodu. Uczył, jak należy zwyciężać zło. Nie przemocą, nie walką, ale zwyciężać zło dobrem. Tak uczył i tak postępował. Szanował wolność innych, szanował wolność sumienia ludzi, z którymi się spotykał. Dlatego przychodziło do niego tak wielu poszukujących, pogubionych, a on głosił im prawdę. Wiedział, że ludzie są zobowiązani do poszukiwania prawdy o Bogu, o Kościele, o świecie. Wiedział też, że obowiązki szukania prawdy odpowiada ludzkie sumienie. Prawda narzuca się sumieniu człowieka siłą samej prawdy i ogarnia umysł łagodnie, a zarazem zdecydowanie. Postawa godności i wolności człowieka, także wolności jego sumienia, nie dopuszcza żadnego przymusu czy ograniczenia przez nacisk państwa, czy kogokolwiek z zewnątrz. Taki model głoszenia prawdy przyjmował błogosławiony ksiądz Jerzy, który szanował wolność człowieka i wolność jego sumienia”. Kardynał Nycz przypomniał też, że 20 września rozpoczął się we Francji proces kanoniczny cudu — uzdrowienia za wstawiennictwem bł. ks. Popiełuszki — co bezpośrednio może prowadzić do Jego kanonizacji.

W całym kraju, a szczególnie w miejscach związanych z ks. Popiełuszką — w Warszawie, w sanktuarium na Żoliborzu, w Bydgoszczy, Włocławku i Górsku (miejscu porwania), odbędą się uroczystości, odprawione zostaną msze święte, zorganizowano konferencje i spotkania, mające przybliżyć postać tego wyjątkowego człowieka. Znamy wszyscy doskonale Jego biografię, przypomnijmy zatem tylko najważniejsze fakty.

Ks. Jerzy Popiełuszko urodził się w 1947 roku, w chwili śmierci, w 1984 roku, miał więc 37 lat. Pochodził z Białostocczyzny, z wioski Okopy. W 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie, od 1980 roku pracował w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. To tam w sposób szczególny zaangażował się we wsparcie ruchu Solidarności, w kazaniach krytykował system komunistyczny i podkreślał jego zbrodniczy charakter, oraz występował w obronie prześladowanych. Odprawiane przez ks. Popiełuszkę Msze za Ojczyznę gromadziły tysiące wiernych — było to nie do zniesienia dla ówczesnych władz. Najpierw szykanowano i zastraszano ks. Jerzego, starano się go zdyskredytować przez oszczerczą kampanię medialną, a wreszcie, 19 października, ks. Popiełuszko, wracający z Bydgoszczy, został porwany, brutalnie pobity i wrzucony do Wisły z tamy we Włocławku. Pogrzeb ks. Jerzego stał się wielką manifestacją religijną i patriotyczną, przybyło kilkaset tysięcy wiernych z całej Polski, a jego grób przy kościele na Żoliborzu stał się celem pielgrzymek. W 2010 roku ks. Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany, obecnie toczy się Jego proces kanonizacyjny.

J.K.

Odlotowe powitanie jesieni

2 października 2014 roku chmury nad zagórkim Karmelem nabrały barw za sprawą latawców, które wzorem ubiegłego roku wzbily się pod niebo dzięki uczniom klas 0-III ze Szkoły Podstawowej w Zagórz. Dzieci pod opieką wychowawców i rodziców udały się na klasztorne wzgórze, gdzie z ogromnym zapalem i radością próbowały jak najdłużej i najwyżej utrzy-

mać w powietrzu swoje latawce. Ponadto w drodze do klasztoru uczniowie pozbiali śmieci, przylaczając się w ten sposób do akcji „Sprzątanie świata”. Po wyczerpujących zmaganiach wszyscy udali się na ognisko, herbatę i słodki poczęstunek przy Domu Pielgrzyma, przygotowany przez niezastąpionego ks. Witolda.

K. Żytka



Od ziarenka do bochenka

*Czy to wstyd podziwiać
I zatrzymać się w zachwycie?
Przecież zboże, to chleb,
A chleb, to życie!*

B. Krówka



25 września 2014 roku w Szkole Podstawowej w Zagórz, wraz z nadejściem jesieni, w ramach realizowanego projektu — „Folkowe cztery pory roku z Oskarem Kolbergiem”, uczniowie klas 0–III uczestniczyli w spotkaniu pod hasłem „Od ziarenka do bochenka” i „W babcinej spiżarni”.

O staropolskich zwyczajach i tradycjach związanych z chlebem w ciekawy i obrazowy sposób opowiedziała dzieciom zaproszona przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz Pani Teresa Kułakowska. Podczas spotkania uczniowie mieli też okazję poznać i pooglą-



dać sprzęty, których używano w dawnych gospodarstwach domowych do wypieku chleba i przygotowania przetworów na zimę. Następnie wszystkie dzieci pod



►►► 17



opieką wychowawców oraz dzięki pomocy rodziców piekły rogaliki i bułeczki, a także własnoręcznie kisiły kapustę.



Ten pełen wrażeń dzień zakończył się degustacją własnych wypieków i zaopatrzeniem domowej spiżarni w słoiczek kiszzonej kapusty.

Również w ramach realizacji założeń wspomnianego na wstępie projektu odbyły się dwie wycieczki. Klasa III b wraz z wychowawcą, panią Aleksandrą Macko, uczestniczyła w lekcji muzealnej w Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych, zaś uczniowie klasy II b, pod opieką pani Joanny Strzeleckiej, mogli zgłębić tajniki wypiekania różnego rodzaju pieczywa i ciast podczas wizyty w Piekarni Szelców w Lesku.

M. Hydzyk

Piękny koncert

Dziękujemy młodzieży z grupy „Effata” za koncert, który odbył się w naszym kościele w jeden z piątkowych wieczorów. Z ogromną przyjemnością wysłuchaliśmy pięknych pieśni i piosenek religijnych, melodyjnych, o bogatej treści. Była to swoista wspólna modlitwa, bo przecież „kto śpiewa dwa razy się modli”. Szkoda tylko, że w koncercie uczestniczyła niezbyt duża grupka osób. Widać to taka zagórska tradycja, ale nie należy się zrażać, następnym razem na pewno będzie lepiej.



Pożegnanie lata — podsumowanie tegorocznych wędrówek

Sobota 13 września nie zachwyciła nas pogodą. Nie przeszkodziło to jednak blisko 100-osobowej grupie entuzjastów wędrowania wyruszyć do Równi, Jasienia, Zwierzynia i Myczkowiec.



Wnętrze cerkwi w Równi

To najbliższa okolica, ale dla wielu osób — jak się okazało — prawie nieznana. Najpierw odwiedziliśmy XVIII-wieczną cerkiewkę w Równi, jedną z najpiękniejszych na naszym terenie, reprezentującą typ bojkowski, obecnie kościółek dojazdowy parafii w Ustianowej. Wypełniliśmy ją dosłownie po brzegi, słuchając ciekawej historii tego miejsca. Było to również sympatyczne spotkanie z księdzem Mirosławem Głazem, kiedyś wikariuszem w naszej parafii, a obecnie proboszczem w Ustianowej, który poświęcił swój czas i specjalnie przyjechał spotkać się z nami, za co serdecznie dziękujemy.



Cerkiewka w Równi

Kościół w Jasieniu urzekł nas swym pięknem, podobnie jak jego otoczenie. Atmosfera sprzyjała modlitwie i refleksjom. Czekaający już na nas ksiądz Proboszcz interesująco opowiadał o dziejach kościoła, parafii i pięknej ikony Matki Bożej — Jasień to bowiem sanktuarium Matki Bożej Pani Bieszczadzkiej. Słynący łaskami obraz przywieziono tu z Rudek (obecnie na Ukrainie), gdy po wojnie ziemie te zajął Związek Sowiecki. W Rudkach wizerunek Matki Bożej otoczony był kultem od początku XVII wieku, do Matki Bożej

Rudeckiej pielgrzymowali magnaci i królowie, m.in. Jan Kazimierz. 2 lipca 1921 roku obraz został koronowany. Trafił on do Polski w 1946 roku, a w Jasieniu znalazł się w 1968, wtedy też ustanowiono tu sanktuarium. Niestety, ikonę skradziono w 1992 roku i obecnie w świątyni znajduje się wierna kopia. Parafia rzymskokatolicka w Jasieniu powstała w 1664 roku, kościół wybudowano w latach 40. XVIII wieku. Obecnie opiekę nad parafią sprawują ojcowie michalici, a w jej skład wchodzi aż osiem miejscowości i kościoły dojazdowe w Bandrowie, Hoszowie, Hoszowczyku, Jałowem i Moczarach.



Kościół w Jasieniu

Kolejnym etapem był Zwierzyn, wieś wzmiankowana w 1580 roku, która zasłynęła z cudownego źródła i tajemniczego znalezionego tu krzyża. Wędrówka do cudownego źródła, mimo siąpiącego deszczu, który właściwie nikomu nie przeszkadzał, była taką prawdziwą pieszą pielgrzymką, wymagającą od wielu osób sporego wysiłku. Po raz kolejny okazało się też, że w każdej legendzie jest coś z prawdy — w 1922 roku naukowcy odkryli, że krzyż przechowywany w cerkwi w Zwierzyniu to bezcenny średniowieczny zabytek, pochodzący z francuskiego miasta Limoges, słynnego ośrodka rzemieślniczego — jak trafił do malutkiej bieszczadzkiej wioski — jak wiadomo.



Wnętrze kościoła w Jasieniu

Zakończenie tego dnia odbyło się w Myczkowcach, w Ośrodku Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Padający deszcz tym razem zdecydowanie utrudnił nam podziwianie Ogrodu Biblijnego, który przez te kilka lat istnienia rozrósł się zdecydowanie i zyskał świetnego, doskonale zorientowanego we wszystkich jego tajemnicach przewodnika.



Ikona Matki Bożej Bieszczadzkiej

Po Mszy świętej w kaplicy Matki Bożej Pięknego Miłości, którą odprawił pracujący w myczkowieckim ośrodku ks. Roman Czenczek zwiedziliśmy jeszcze Centrum Kultury Ekumenicznej im. św. Jana Pawła II, gdzie mogliśmy podziwiać miniatury drewnianych świątyń z terenu południowo-wschodniej Polski, z Ukrainy i ze Słowacji. Ustawiono tu 140 makiet wykonanych w skali 1:25.



Figury w Ogrodzie Biblijnym

Popołudnie upłynęło zaś na części towarzyskiej wyjazdu, najpierw posililiśmy się własnoręcznie pieczonymi na ognisku kiełbaskami, co okazało się nie-

FOT. Z. WRONA



Msza święta w kaplicy Matki Pięknego Miłości

oczekiwaną atrakcją dla wielu osób, a potem, przy kawie, herbacie i ciastku, w pięknej sali konferencyjnej obejrzelśmy pokaz multimedialny poświęcony dotychczasowym pielgrzymkom, organizowanym od 2008 roku przez parafialny oddział AK w Zagórze. Jak mogliśmy się dowiedzieć, odbyły się 34 pielgrzymki, przejechano ok. 30 tysięcy kilometrów (czyli $\frac{3}{4}$ Równika) odwiedzono kilka krajów europejskich — m.in. Austrię, Litwę, kilkakrotnie Ukrainę, Słowację, Węgry — i w tym roku Włochy, na pielgrzymkowym szlaku znalazło się m.in. ponad 50 sanktuariów maryjnych, nie wspominając już o innych pięknych i wyjątkowych miejscach. Jak w kalejdoskopie przesuwały się zdjęcia i wspomnienia. Szczególnie podobały się wszystkim sekwencje z tegorocznej pielgrzymki do Włoch, z odpowiednio dobraną muzyką. Były też podziękowania i kwiaty. W tej części spotkania uczestniczył również ks. Proboszcz Józef Kasiak, któremu serdecznie dziękujemy za przybycie.

FOT. Z. WRONA



Makiety w Centrum Kultury Ekumenicznej

Dziękujemy pani Joasi i pani Agnieszce z trud włożony w organizację wyjazdów, za poświęcenie swego wolnego czasu, za miłą życzliwą atmosferę, panu Sławkowi dziękujemy za piękne zdjęcia. Jesteśmy pełni podziwu, że im się „chce chcieć”, że tak bardzo zaangażowali się w tę działalność dla innych, co zaowocowało integracją całkiem sporej grupy osób, nie tylko z Zagórze, ale też z Sanoka, Leska, Zahutynia, czy innych okolicznych miejscowości. Księdzu Proboszczowi i Księżom Wikariuszom dziękujemy za duchową opiekę i modlitwę.

Uczestnicy pielgrzymkowego spotkania

Zapraszamy na pielgrzymki w 2015 roku

Tegoroczne, udane i dalekie wyprawy — na czele z pielgrzymką do Włoch, zmobilizowały nas do zaplanowania na przyszły rok — 2015 — kolejnych wędrówek po pielgrzymkowych szlakach. Serdecznie zapraszamy do wspólnego podróżowania, podziwiania piękna przyrody, wspaniałych zabytków i przeżywania duchowych tajemnic sanktuariów i miejsc uświęconych modlitwą pokoleń.

Podczas przyszłorocznych wyjazdów mamy zaplanowane bardzo dużo miejsc do zwiedzania, muzeów i innych obiektów. Dlatego też od razu podajemy ceny poszczególnych wstępów, z zastrzeżeniem, że są to ceny tegoroczne, które mogą ulec pewnym zmianom w przyszłym roku. Podajemy (w złotych) ceny biletów normalnych i po ukośniku ulgowych, jeśli jest jedna kwota, to oznacza, że w danym miejscu nie ma zniżek lub najkorzystniej wypadają bilety grupowe.

Zapisy na pielgrzymki tradycyjnie przyjmuje pani Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Skarby Dolnego Śląska 4–8 sierpnia 2015

Wrocław, Książ, opactwa w Krzeszowie i Lubiążu, Skalne Miasto w Ardsbach — zapraszamy na pięciodniową wycieczkę śladem sanktuariów, zabytków i skarbów przyrody Dolnego Śląska

1 dzień

Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00. Przejazd do **zamku Moszna** — jednego z najbardziej malowniczych w Polsce, zwiedzanie. Msza święta w **Prudniku** — w sanktuarium św. Józefa i miejscu internowania kard. Stefana Wyszyńskiego. Zwiedzanie **zamku Marianny Orańskiej** w Kamieńcu Żąbkowickim. Obiadokolacja i nocleg w **Srebrnej Górze** (2 noce)

2 dzień

Śniadanie. Msza święta w sanktuarium maryjnym w **Bardzie Śląskim**, przejazd do **Złotego Stoku** — zwiedzanie kopalni złota (przejazd kolejką) i muzeum minerałów. **Kłodzko** — zwiedzanie słynnej twierdzy i kłodzkiej starówki. Powrót do **Srebrnej Góry**, zwiedzanie górskiej twierdzy. Obiadokolacja. Wieczorem przejazd do **Wambierzyc**, do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin, na wieczorną modlitwę różańcową i Apel Maryjny. Nocleg

3 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu. Przejazd na teren Czech, do **Broumova**, zwiedzanie opactwa Benedyktynów i Msza święta, przejazd na punkt widokowy w rezerwacie **Broumowskie Ściany**. Zwiedzanie

z przewodnikiem **Skalnego Miasta w Ardsbach**, rejs po jeziorze. Przejazd do miejscowości **Peč pod Śnieżką** i wyjazd kolejką na szczyt Śnieżki. Obiadokolacja i nocleg.

4 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu, przejazd do **Krzeszowa**, Msza święta, zwiedzanie opactwa Cystersów, barokowy kościół, sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Mauzoleum Piastów Śląskich. **Książ** — zwiedzanie słynnego zamku, trzeciego co do wielkości w Polsce. Przejazd do **Zagórza Śląskiego** — zwiedzanie zamku **Grodno** i sztolni w **Walimiu**. **Świdnica** — zwiedzanie katedry i Kościoła Pokoju. Obiadokolacja i nocleg w okolicy Środy Śląskiej.

5 dzień

Śniadanie, wykwaterowanie z hotelu, przejazd do **Lubiąża** — zwiedzanie dawnego opactwa cystersów, jednego z największych w Europie, przejazd do **Trzebnicy** — Msza święta w sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej, zwiedzanie kościoła i klasztoru Cysterek ufundowanego w 1202 roku. Przejazd do **Wrocławia** — zwiedzanie miasta z przewodnikiem (Panorama Raławicka, Stare Miasto, Ostrów Tumski), w przerwie zwiedzania obiad. Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

Cena 670 zł. W cenie: 4 noclegi w hotelach dwu- i trzygwiazdkowych, śniadania i obiadokolacje zgodnie z programem, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy w zwiedzanych miejscach, ubezpieczenie.

Wstępy: Zamek Moszna 14/7; zamek w Kamieńcu Żąbkowickim 15; kopalnia w Złotym Stoku 17/14; Kłodzko twierdza 12/10, Srebrna Góra twierdza 15/12; Broumov 15, Ardsbach 20, kolejka na szczyt Śnieżki (dwie linie, w górę i powrót) 60; Krzeszów 8; Książ 30/22; Grodno + Walim (bilet łączony) 18/14; Świdnica kościół Pokoju 8; Lubiąż 12/8; Panorama Raławicka 25/18.

Warszawa i okolice 29 czerwca – 1 lipca 2015

Niepokalanów, sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki, zabytki Warszawy i spektakl w Teatrze Wielkim.

1 dzień

Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00. Zwiedzanie zespołu parkowo-pałacowego w **Nieborowie** i **Arkadii**. Przejazd do **Niepokalanowa** — pobyt w sanktuarium Matki

►►► 21

Bożej Niepokalanej i św. Maksymiliana Kolbe, zwiedzanie, Msza święta, obiadokolacja.

Przejazd na nocleg do Warszawy.

2 dzień

Śniadanie. Msza święta w **sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki**, całodniowe zwiedzanie Warszawy z przewodnikiem — Starówka, katedra św. Jana, Zamek Królewski, Łazienki, Powązki, powrót do hotelu na kolację. Wieczorem spektakl w Teatrze Wielkim — G. Rossini, *Wilhelm Tell* (czwarty spektakl po premierze).

3 dzień

Śniadanie. Zwiedzanie **Muzeum Powstania Warszawskiego**. Przejazd do **Wilanowa** — zwiedzanie pałacu królewskiego i spacer po parku. Msza święta w **Świątyni Bożej Opatrzności**. Przejazd do **Czerska**, zwiedzanie zamku Książąt Mazowieckich. Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych. Na trasie obiadokolacja.

Cena 340 zł. W cenie: 2 noclegi w centrum Warszawy, Dom Rekolekcyjny Archidiecezji Warszawskiej, standard hotelowy, pokoje 2-3-osobowe z łazienkami, śniadania i obiadokolacje zgodnie z programem, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy w zwiedzanych miejscach, ubezpieczenie.

Wstępy: Nieborów i Arkadia 30/16; Zamek Królewski w Warszawie wewnątrz rezydencjonalne 22/15, Kolekcja Lancokorońskich (arcydzieła sztuki europejskiej) 20/12, audioguidy 5; Łazienki Królewskie 30/20; Muzeum Powstania Warszawskiego 9; Wilanów 20/15, Zamek w Czersku 10/8, spektakl w Teatrze Wielkim 40.

Od Wadowic do Pszczyny 22–23 maja 2015

Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach (wreszcie otwarte!), pałac w Pszczynie, Muzeum obozu koncentracyjnego Auschwitz i na zakończenie sanktuarium w Łagiewnikach — zapraszamy na dwudniową pielgrzymkę

1 dzień

Wyjazd z Zagórza o godz. 6.00. Przejazd do **Wadowic**. Msza święta w bazylice, zwiedzanie Muzeum Jana Pawła II. Przejazd do **Suchej Beskidzkiej** — zwiedzanie renesansowego zamku. Przejazd do **Międzybrodzia Żywieckiego** — wyjazd kolejką linową na **górze Żar**, do elektrowni szczytowo-pompowej — panorama Jeziora Międzybrodzkiego i Beskidu Żywieckiego. Obiadokolacja i nocleg w **Ustroniu**.

2 dzień

Śniadanie. Wyjazd kolejką krzesełkową na Czantorię w Ustroniu, dla osób chętnych podejście na szczyt Czantorii, panorama Beskidu Śląskiego. Przejazd do **Pszczyny** zwiedzanie słynnej rezydencji rodu Hochbergów. **Oświęcim** — zwiedzanie **Muzeum Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau**. Przejazd do Łagiewnik, Msza święta i nawiedzenie sanktuariów Bożego Miłosierdzia i św. Jana Pawła II. Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych. W drodze powrotnej obiadokolacja.

Cena 220 zł. W cenie: nocleg w domu wypoczynkowym w Ustroniu, śniadanie i dwie obiadokolacje, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy, ubezpieczenie.

Wstępy: Muzeum Jana Pawła II 15/8; zamek w Suchej Beskidzkiej 9/7, kolejka na Żar 16/13 (65+), kolejka na Czantorię 19/16 (65+), Pszczyna 15/9.

Szlakiem galicyjskich cmentarzy i drewnianych świątyń 5 czerwca 2015

Wyjazd z Zagórza o godzinie 7.00. Przejazd do **Skalnika** koło Nowego Żmigrodu, Msza święta w sanktuarium Matki Bożej Królowej Gór, przejazd do **Krempnej**. Zwiedzanie muzeum **Magurskiego Parku Narodowego**, przejście do cmentarza z I wojny światowej, zwiedzanie drewnianych cerkiewek w wioskach **Kotań** i **Świątkowa Mała**. Przejazd w stronę Gorlic, wizyta na cmentarzach wojskowych w **Woli Cieklińskiej**, na **Magurze Małastowskiej**, w **Gładyszowie** i **Uściu Gorlickim**. Zwiedzanie wpisanych na listę UNESCO drewnianych cerkwi w **Owczarach**, **Kwiatoniu**, **Brunarach Wyżnych** oraz kościoła w **Sękowej**. Na zakończenie zwiedzanie kasztelu w **Szymbarku**. W przerwie zwiedzania obiad.



Cerkiew w Kwiatoniu

Cena 70 zł. W cenie: przejazd autokarem, obiad, przewodnicy, ubezpieczenie. **Wstępy:** 12/10 zł

Zwiedzamy Podkarpacie

18 lipca 2015

Wyjazd z Zagórza o godzinie 6.30. Przejazd do **Łańcuta** — zwiedzanie wnętrza słynnego pałacu, stoczekarni, powozowni, muzeum ikon, spacer po parku. Zobaczymy także odrestaurowaną synagogę i kościół parafialny (sanktuarium maryjne). Przejazd do **Przeworska**, gdzie zwiedzimy zabytkowe gotyckie kościoły obronne, bazylikę Bożogrobców, oraz żywy skansen Pastewnik (obiad). Następnie przejazd do **Jarosławia** — spacer po zabytkowej Starówce — ratusz, kamienica Orsettich, opactwo Benedyktynów, kościół Dominikanów — sanktuarium maryjne, cerkiew Przemienienia Pańskiego z ikoną Matki Boskiej Jarosławskiej. Fakultatywnie w drodze powrotnej spacer po parku w Krasiczynie.



Pałac w Łańcutie

Cena 80 zł. W cenie: przejazd autokarem, obiad, przewodnicy, ubezpieczenie. **Wstępy:** Łańcut zamek 35/26, Kamienica Orsettich 6.

Leon Chrapko — artysta stąd...

16 października w sali kameralnej MGOKiS odbyło się, połączone z wystawą prac artysty, spotkanie z Leonem Chrapko, zagórzaninem, malarzem, literatem, autorem tomików poezji *W poszukiwaniu Arkadii*, *Maluję inne łąki, lasy, światło*, *Białe notatki*, *Zofia i Dymitr*, *Przenikanie*, *Wędrówka*, zbiorów esejów *Zapiski suchorzeczkie*, powieści *Tętno* i *Konik drewniany* oraz zbioru opowiadań *Po drugiej stronie milczenia*.



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

korzeniemia utworów poety i malarza, bieszczadzkich, czy jeszcze bliższych nam — zagórskich klimatów — bo „Na TEREPKOWIE/ w jasyr wzięli chryzantemy”, a ścieżka prowadzi do „Zahutyńskiego lasu”.



Zaproszeni goście zgromadzili się, by uczcić wyjątkową okazję — 50-lecie pracy twórczej Pana Leona. Spotkanie prowadziła pani Teresa Kułakowska, zwracając uwagę na związki artysty z Zagórzem, tak doskonale widoczne w Jego poezji, i drogi życiowej wędrówki — jak w tytule najnowszego tomiku poetyckiego. Młodzież z zagórskiego gimnazjum, pod kierunkiem pani Ewy Bryły-Czech, recytowała wiersze pana Chrapki, ilustrując poszczególne tematy rozmowy — wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości, refleksje dotyczące przemijania czasu, egzystencjalnych rozterek, cierpienia i życiowych wyzwań. Wyobrażenia słuchaczy wciąż uciekała jednak do przestrzennego i czasowego za-

Słusznie pisze bowiem krośnieński poeta, Jan Tulik, w eseju zamieszczonym w okolicznościowym folderze: „Nie ma wątpliwości, że inspirację do życia i twórczości czerpał z własnych miejsc. Centrum, a zarazem całością są Bieszczady (Bieszczadem tradycyjnie nazywane). Widać to w jego wierszach i malarstwie, czuje się to poprzez wyimki jego życia. Zresztą sam deklaruje pasję i miłość do tego własnego świata: *Jestem szczęśliwy, że tutaj poczęły moje się dni. Skromnie wprowadzić i siermiężnie. Czas wojny...* I dalej wyznaje: *Chciało się dotknąć błękitu z sokołem nad Hnatowym Berdem* (jak przypominał Kolberg — Ignacowa Skała). Chciało się więc pochwycić, mimo trudów, piękno. Mamy je w urzekającej inwokacji *Do Bieszczadu*, gdzie autor kreśli obrazy natury z ptakami i leśniczą, z jarami i bukowymi trąbami, z „gwiazdami ostu i skrzypu”.

Ten cały anturaż mieści w sobie nostalgiczne wspomnienia dawnych słońc na firmamencie minionych lat, ale jednocześnie jest apoteozą status quo — obecnej chwili, a dla Leona każda chwila jest iskrą nadziei na



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

kolejny obraz — do odczytania, zapewne i do malowania. Twórca ten — i to piękna rzetelności wdzięczność — wyznaje, że jego bieszczadzka ziemia jest jakby pierwotnym i ostatecznym sensem: *Ona jest mi*



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

za wszystko/ — może więcej —/jak wiekuista przestrzeń. (...) Od pierwszych widoków nieba nad rodzinnym Zagórzem, wraz z omywającą stopy tej osady strugą Osławy, rojącej się wówczas od pstrągów, upłynęło trochę dni, lecz twórczość Leona Chrapko każe nam na moment zapominać o tej śmiertelnej prędkości Czasu. Poeta z jednej strony ewokuje okres dzieciństwa, młodości »chmurnej i durnej«, posługując się frazą Adama Mickiewicza — czas uroczych cerkiewek chroniących pod gontem ikonostasy. Z drugiej — ukazuje to, co ocalało, co trwa nadal, wszystko, co stanowi jego i nasze »dziś«.

Nieodłączne od poezji i prozy Leona Chrapki są jego obrazy, pejzaże,



kwiaty, postaci, jak w objaśnianym na spotkaniu obrazie *Sen*, gdzie pojawiają się członkowie rodziny artysty, a także mityczny niemal już „konik drewniany”, urzekające paletą barw, spowitych często w mgliste, nostalgiczne woale. Wypada zgodzić się z Janem Tulikiem, że obrazy i teksty Leona Chrapki wymieniają między sobą malarskość i literackość, dopełniając się wzajemnie, ale zarazem zachowując pełną autonomiczność.

Po udanym spotkaniu, jak zwykle znalazł się czas na kularowe rozmowy, kontemplację obrazów czy podziwianie ilustrowanego akwarelami, prywatnego „zbioru poezji” Jubilata, któremu życzymy jeszcze wielu poetyckich i malarskich dokonań.

J.K.

Wspomnienie

Kiedy byłem mały
Zwracałem twarz ku słońcu
Jakby tam w górze
Moje oszukane dzieciństwo
Zmienić mógł wszechmogący...
Kiedy nie usłyszałem odpowiedzi
Wracałem do moich zabawek —
Złamanego bagnetu
I pustej manierki
One jedyne były jeszcze ludzkie
Teraz siedzę na grani połoniny
I maluję Was
Pogodnych — sytych
Jeszcze z uśmiechem
A słońce coraz mniejsze

Leon Chrapko

Spotkanie z księdzem Bonieckim

18 września, w sali Gobelinowej Muzeum Historycznego w Sanoku odbyło się spotkanie z ks. Adamem Bonieckim, długoletnim redaktorem „Tygodnika Powszechnego”.

Warto było chwilę poczekać (naszego Gościa zatrzymał nieco remont drogi koło Krosna), by przez ponad godzinę słuchać pełnych mądrości słów i wspaniałych wspomnień o Janie Pawle II. To właśnie postać Papieża Polaka i spotkania z Nim ks. Bonieckiego, szczególnie z czasów, gdy pracował w „L'Osservatore Romano”, zdominowały większą część wieczoru — z czego zresztą wszyscy zebrani byli zadowoleni. Nie sposób tu przytoczyć wszystkich refleksji, przywołajmy więc choćby kilka: „Świat miał przed oczyma świadka wiary, który rozwiązania czerpał z Ewangelii”, „Jan Paweł II był taki jak chleb, który leży na stole i każdy może się nim posilić”. Ksiądz Boniecki wspominał niezwykle wydarzenia pontyfikatu Jana Pawła II — spotkanie przedstawicieli różnych religii w Asyżu, wizytę w synagodze, gdy polscy Żydzi płakali, kiedy Papież się z nimi modlił, ale też codzienne sytuacje, spotkania przy stole, gesty Jana Pawła II, jego troskę o każdego człowieka, uważność, momenty, gdy nasz Gość uświadamiał sobie, że — jak sam powiedział „Mam dobrego znajomego, który jest Papieżem”.

Kontakty z Karolem Wojtyłą datowały się oczywiście jeszcze na czasy krakowskie, gdy przyszedł Papież był metropolitą krakowskim, a ks. Boniecki redaktorem „Tygodnika Powszechnego”. Funkcjonowanie tej wyjątkowej wtedy i dziś gazety było drugim znaczącym tematem spotkania. Ksiądz Boniecki podkreślał, że wtedy, jeszcze w czasach komunistycznych, w „Tygodniku” zgromadzili się wielcy ludzie, z wielką historią, ludzie, którzy chcieli być przyzwoci. Czasopismo zawsze miało charakter pluralistyczny, za co było — i zresztą nadal jest krytykowa-

ne, ale przecież — jak mówił ks. Boniecki — „Ludzie mogą się różnić, mieć różne zdania i nie być przeciw sobie”. Widać było zresztą, że dziennikarski warsztat i dziennikarski etos dalej mają dla dawnego redaktora wielkie znaczenie, podobnie jak bezkompromisowość w dochodzeniu do prawdy, akceptacja dla drugiego człowieka, choćby reprezentował zupełnie inne poglądy.

To było niezwykle spotkanie, przez ponad godzinę znaleźliśmy się jakby w innym świecie, w niczym nie przypominającym tego wokół nas, a już na pewno tego, który pokazują nam media, pełne „gwaru i potępięńczych swarów”, w świecie spokojnej rozmowy, zrozumienia, wzajemnego szacunku. Po prostu szkoda było wychodzić.

Pozostały nam książki — takie jak choćby *Vademecum pokutnika, kierowcy i generała*, gdzie można przeczytać takie myśli (z części *Vademecum*

generała, czyli co robić i czego nie robić, kiedy władza wpadnie ci w ręce), jakoś tak bardzo aktualne przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi: „Na aktualne sprawy patrz tak, jak będziesz na nie patrzył u końca kadencji, a jeszcze lepiej tak, jak będziesz na nie patrzył u końca życia”, „Nigdy nie mów, że jesteś przemęczony. Kiedy zaś jesteś przemęczony — odpocznij. Zmęczony przełożony utrudnia praktykowanie cnoty posłuszeństwa”, „Rzeczywistość czasem przerasta najśmielsze oczekiwania. A my tak bywamy przywiązani do swoich idei, że przegapiamy rzeczywistość”.

Równie cenne myśli można znaleźć w tej i w innych książkach ks. Bonieckiego. Warto po nie sięgnąć. I na koniec jeszcze

przywołana przez ks. Bonieckiego we wspomnianym *Vademecum* myśl Jacka Kuronia: „Jeśli bardzo chcesz się podobać wszystkim, zapisz się do orkiestry dętej”.

J.K.



Szydełkowanie — włóczka z t-shirtów!

Recycling i ekologia są wciąż w modzie. To dobrze, bo kreatywni ludzie zastanawiają się, jak można wykorzystać przedmioty, ubrania, które nie są nam już potrzebne i chcemy je wyrzucić — żeby zrobić z nich coś nowego, ładnego, pożytecznego. W ten właśnie sposób powstała włóczka zrobiona ze starych podkoszulków. Metoda jej wytwarzania jest prosta i informacji o tym pełno w Internecie. Najlepszym aspektem tej techniki jest fakt, że dajemy drugie życie starym t-shirtom, dla których alternatywną zazwyczaj jest wylądowanie na śmietniku.



Na warsztatach, które od kilku lat prowadzi pani Edyta Putyra, próbowałyśmy z takiej włóczki wydziergać torebki i koszyčky do przechowywania drobiazgów. Użyłyśmy gotowej włóczki bawełnianej Zpagetti,

która powstaje z odpadów włókienniczych, w związku z tym jest ekologiczna i niepowtarzalna. Ma mnóstwo kolorów, kilka milimetrów grubości (w zależności od tkaniny, z której powstała) więc bardzo szybko przybiera robótki



W zależności od tego, co chcemy wykonać, dobieramy odpowiednią grubość szydełka. Jeśli ze Zpagetti planujemy zrobić bardziej sztywne formy, np. osłonki na donice, kosze, koszyki — warto zastosować szydełko o mniejszym numerze, np. 8 lub 10 mm. Jeśli planujemy robótki o większych oczkach lub bardziej elastyczne, najlepiej wziąć do ręki szydełko o rozmiarze 12 lub 15 mm.

A więc zaczynamy!

E.R.

Teatralny wieczór

13 września mieliśmy możliwość obejrzenia spektaklu Andrzeja Stasiuka *Czekając na Turka*, który został przygotowany przez Teatr PP, w reżyserii pana Macieja Patronika. Akcja rozgrywa się na pograniczu, gdzieś daleko w Bieszczadach. Kiedyś była tu granica, a dziś ani granicy, ani szlabanu. Bohaterowie — emerytowa-



ny pogranicznik, barmanka Marika, byli przemysłowcy, rozpamiętują stare, dobre czasy. Wszyscy czekają na Turka, nowego właściciela terenu pilnowanego przez młodych ochroniarzy.

To był udany spektakl. Młodzi aktorzy doskonale poradzili sobie z niełatwymi rolami. Na wyróżnienie zasługuje Maciej Woźniczyszyn w roli asystenta, jak się okazało — Turczynki oraz Wojciech Lato — student PWSFTViT, nie mówiąc o Waldemarze Czystaku gościnnie występującym aktorze Teatru im. Wandy Siemaszkowej z Rzeszowa.

Skromna scenografia dostosowana była do treści sztuki. Całość uzupełniała ciekawa oprawa muzyczna i atrakcyjne elementy choreograficzne.

Dziękujemy panu Dyrektorowi MGOKiS Edwardowi Mące za możliwość spotkania z żywym słowem i udany sobotni wieczór. Szkoda tylko, że nie mogę napisać, iż sala była „wypełniona po brzegi”.

T.K.

Kącik ciekawej książki

Poszerzamy formułę naszego cyklu — tym razem propozycje przedstawiają członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórzcu.

Eben Alexander, *Dowód*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2013

Eben Aleksander, znakomity neurochirurg, wykładowca Harvardu, przez lata pozostawał sceptyczny wobec zagadnień wiary. Życie poświęcił nauce i ufał jedynie faktom. Pod wpływem dramatycznego wydarzenia musiał przewartościować swoją racjonalną wizję świata. Przez tydzień pozostawał w śpiączce z minimalnymi szansami na wyleczenie. Jego mózg przestawał funkcjonować, a jego ciało nie reagowało na żadne bodźce. Kiedy jego świadomość utonęła w mroku, stało się coś, czego jako naukowiec nie mógł się spodzie-

wać. Odkrył niebo. *Dowód* zawiera piękną i niezwykle bogatą wizję zaświatów, nieporównywalną z żadną z dotychczasowych relacji. Robi wrażenie nawet na najbardziej niewzruszonych sceptykach. Autor pisze: „Po wyzdrowieniu, gdy kuśtykając szedłem do ołtarza, by przyjąć komunię, po policzkach płynęły mi strumienie łez. Wreszcie zrozumiałem, o co tak naprawdę chodzi w religii, a przynajmniej o co powinno w niej chodzić. Nie tylko uwierzyłem w Boga, lecz także dane mi było Go poznać”.

Dale Black, *List do nieba. Prawdziwa historia pilota*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, 2010

Autor jako jedyny przeżył katastrofę lotniczą w 1968 roku. Gdy balansował na krawędzi życia i śmierci (trzy dni w śpiączce), w cudowny sposób doświadczył nie-

ba. To co widział, słyszał i czego doznał, naznaczyło jego życie i wywarło wpływ na innych.

„Wyszedłem z tamtej śpiączki, żeby znów widzieć... , znów chodzić... , znów latać. I to najważniejsze, żeby znów żyć”.

Monika Szwaja, *Romans na receptę*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2013

Typowa książka lekka, łatwa, przyjemna. Doskonała na tak zwane „gorsze dni”. Napisana z dużą dozą humoru, relaksująca lektura! Tematyka dotyczy kobiety 45+ — inteligentnej, cenionej, powszechnie lubianej, aktywnej zawodowo, samotnie wychowującej dora-

stające już bliźniaki, której w życiu czegoś brak... Czy uda się jej uzupełnić ten brak, dowiemy się, czytając książkę jednej z najpoczytniejszych polskich, współczesnych autorek.

Maria Wernikowska, *Oczy czarne, oczy niebieskie. Z drogi do Santiago de Compostela*, Wydawnictwo „Zwierzciadło” sp. z o.o., Warszawa

Maria Wernikowska dziennikarka, reporterka wojenna, laureatka wielu prestiżowych nagród. Pamiętamy ją z dramatycznych relacji telewizyjnych nadawanych w czasie powodzi tysiąclecia 1997 roku. Za namową przyjaciół rusza na pielgrzymkę do Santiago de Compostela. 764 kilometry wędruje pieszo i rowerem. Książka to swoisty dziennik podróży, pełen obserwacji z drogi, refleksji nad życiem, wspomnień. „W tej podróży chciałam się urwać, oderwać od siebie, znaleźć siebie nową — a znalazłam starą. Spotkałam siebie, parę razy. Po powrocie porwałam mamę z umieralni i zrobiliśmy sobie ostatnie wakacje. Jeździliśmy autostopem”.

Chciałabym gorąco zachęcić do przeczytania książki pt. *W Lesie Wiedeńskim wciąż szumią drzewa*. Jej autorką jest Elisabeth Asbrink, szwedzka pisarka i dziennikarka.

Powieść-reportaż opowiada losy żydowskiego chłopca Ottona Ullmanna z Wiednia, którego po 1938 roku cudem udało się umieścić na liście 100 dzieci uratowanych przez



szwedzkie organizacje kościelne i przywiezionych do Szwecji z nazistowskiej Austrii.

Książka zawiera bogaty materiał archiwalny — wspomnienia, cytaty z prasy itp., ale najcenniejszy jest zbiór listów wysyłanych przez rodziców Ottona do syna przez wszystkie lata wojny aż do czasu ostatecznej zagłady. Czyta się je ze ściśniętym sercem, gdyż nie ma w nich ani słowa skargi, żadnej wzmianki o okrutnym losie zgotowanym im przez nazistów, jest natomiast wiele miłości, pociechy i wsparcia dla ich 12-letniego jedynaka, który nagle znalazł się zupełnie sam w obcym sobie językowo i kulturowo środowisku.

Dodatkowym smaczkiem tej pozycji jest frapujący opis znajomości Ottona z późniejszym założycielem IKEI — Ingvarem Kampradem, który w czasie wojny wspierał szwedzką partię nazistowską i kilka lat temu musiał się z tego gęsto tłumaczyć w szwedzkich mediach.

Książka *W Lesie Wiedeńskim...* wywołała skandal w Szwecji, gdyż wydobyła na światło dzienne wstydliwe sprawy tego kraju związane z Holocaustem i antysemityzmem, ale otrzymała świetne recenzje i prestiżowe nagrody: w 2011 Nagrodę Augusta i 2014 Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego.

Masakra pod Lenino

Dzień 12 października w czasach Polski Ludowej był Świętem Ludowego Wojska Polskiego na pamiątkę bitwy pod Lenino z 1943 roku, w komunistycznej propagandzie nazywanej „chrztem bojowym”. Jak jednak wyglądała prawda? Lenino było rzezią nieprzystosowanych do walki polskich zesłańców, którzy nie mieli szczęścia trafić do Armii Andersa, bo celowo nie zostali zwolnieni z łagrow, a chcieli powrotu do Ojczyzny. Lenino leży 60 kilometrów od Katynia. Uczestnicy bitwy nie wiedzieli, że pół roku wcześniej odkryto tam doły śmierci, w których pochowano skrycie ich towarzyszy broni z 1939 roku, a często krewnych i znajomych.

I Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki została przed bitwą podporządkowana 33 Armii Czerwonej. Dowódcą Dywizji był gen. Zygmunt Berling, dezertor z Armii Andersa, skaptowany przez NKWD, słuchacz szkolenia w „willi szczęścia” w Małachowce*.

Żołnierze polscy mieli przełamać obronę niemiecką, zamykającą bagnistą dolinę. Dowódca sowieckiej dywizji rzucił 12 października do ataku Polaków, na których dobrze przygotowani Niemcy położyli lawinę ognia artylerii. Nasi umierali w bagnie, a w dodatku, rzekomo przez pomyłkę, zmasakrowała ich sowiecka artyleria. Polskie czołgi utknęły w błocie. Sowieckie dywizje dostały rozkaz wycofania się, a Polacy musieli sami wykonać zadanie przełamania niemieckiej obrony. Osamotnieni, bezbronni, bo kończyła się amunicja, ginęli w nierównej walce. Wycofano ich dopiero nocą z 13 na 14 października. Ten odcinek frontu pozostał martwy do czerwca 1944 roku. Był za trudny także dla Rosjan.

Masakra pod Lenino została rozreklamowana przez propagandę komunistyczną jako „jedno z wybitniejszych dokonań oręża polskiego u boku Armii Czerwonej”. Jaki był prawdziwy wynik jatki pod Lenino? Zginęło 510 żołnierzy polskich, 1776 było rannych, a 652 zaginionych (w większości tych, którzy oddali się w ręce niemieckie). Im więcej krwi, tym

lepiej. Stalin pokazał aliantom, że ma swoje „polskie wojsko” i może z nim robić polską „targowicę”.

Po bitwie pod Lenino dowództwo I dywizji było w Katyniu, uznając zbrodnię tam dokonaną za dzieło Niemców. Szeregowi żołnierze, byli zesłańcy, znali prawdę o Katyniu, natomiast dowództwo i politycy forsowali wersję sowiecką. Szeregowcy nazywali swoich zwierzchników POP — to znaczy pełniący obowiązki Polaków. Także Niemcy wykorzystali tragedię Polaków pod Lenino. Wziętych do niewoli użyli do celów propagandowych. Obwożono ich po Generalnym Gubernatorstwie, kazano mówić o potraktowaniu Polaków jak mięso armatnie. Kilku „prelegentów” występowało w Sanoku na przełomie 1943 i 1944 roku. O ich występie pamiętają najstarsi mieszkańcy Sanoka.

Wspominając o masakrze pod Lenino, nie sposób zapomnieć o 14 października — Dniu Nauczyciela. Czy obecne związki zawodowe, a jest ich kilka, pamiętają o swoich poprzednikach? Tych, którzy zginęli w trzech obozach na terenie byłego ZSRR. Nigdy wcześniej ani nigdy później nic podobnego nie wydarzyło się w historii Polski, a pewnie i świata. Zabijano wykształconych Polaków, którzy mogliby działać na rzecz niepodległej Polski, a do tego okupanci nie mogli dopuścić. Nauczycielska lista katyńska będzie liczyć około 1500 osób, w samym Katyniu 535 nauczycieli, pozostali zginęli w Twerze (obóz Ostaszków), Charkowie (obóz Starobielsk). Do nich należy doliczyć ofiary z listy ukraińskiej (Bykownia) i z nieodnalezionej białoruskiej.

Jerzy Tarnawski

* „Willa szczęścia” w Małachowce pod Moskwą, gdzie przebywała selekcjonowana grupa oficerów-komunistów z trzech obozów jenieckich. Odbływały się tam, w luksusowych warunkach, specjalne szkolenia. Zgodnie z wolą Stalina miała to być sprawdzona kadra polskiego, komunistycznego wojska. W tej grupie byli: płk Berling, płk Bukojemski, płk Tyszyński, Rosen-Zawadzki, Szczypiorski i inni. Grupę tę zdemaskował rotm. Łopianowski, który na polecenie gen. Przeździeckiego zgłosił się do „willi szczęścia”, a następnie sporządził dla premiera Władysława Sikorskiego raport.

Galicyjskie łowy

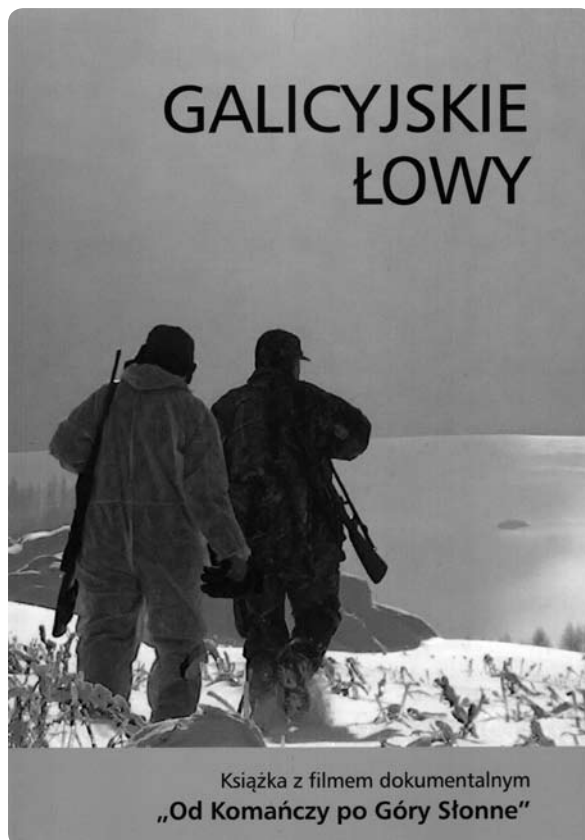
Taki tytuł nosi książka, której promocja odbyła się w sobotę, 18 października. Salę zagórskiego Domu Kultury wypełniła myśliwska brać i zaproszeni goście, na czele z ks. Dziekanem Eugeniuszem Dryniakiem, kapłanem myśliwych i panem Ernestem Nowakiem, Burmistrzem Miasta i Gminy Zagórz.



Imprezę prowadził pan Juliusz Pałasiewicz, a rozpoczął ją myśliwskim sygnałem powitalnym „Do knieji”. Na scenie zasiedli autorzy książki — panowie Henryk Pałasiewicz, Juliusz Pałasiewicz, Wojciech Machaj, Piotr Pasek i Andrzej Rodzik, którzy opowiedzieli o procesie powstawania książki i swoich pasjach.



Potem mogliśmy obejrzeć fragmenty filmu dokumentalnego *Od Komańczy po Góry Słonne*, dołączonego do książki, zobaczyć, a właściwie usłyszeć pokaz wabienia jelenia zaprezentowany przez trzykrotnych zwycięzców w tej konkurencji podczas Rykówiska Galicyjskiego, panów Lucjana Piszko i Marka Kulikowskiego.



Całość imprezy uatrakcyjnił występ zespołu Kremenaros, w którego wykonaniu usłyszeliśmy ludowe utwory łemkowskie.

Po części oficjalnej goście zaproszeni zostali na tradycyjny myśliwski poczęstunek.

Organizatorom gratulujemy udanej imprezy, a autorom ciekawej książki i interesującego filmu.

T.K.



Spotkanie z Arturem Olechniewiczem

13 listopada, godzina 18.00; Sala kameralna MGOKiS

Serdecznie zapraszamy na spotkanie z Arturem Olechniewiczem — malarzem, prozaikiem, zagórzaninem, połączone z wystawą prac artysty.

Patroni myśliwych

Promocja myśliwskiej książki i zbliżający się Hubertus, czyli patronalne święto myśliwych, to dobra okazja, aby przybliżyć nieco świętych, którzy tradycyjnie kojarzeni są z polowaniem i łowieckim środowiskiem, tym bardziej, że ten najbardziej dziś znany — św. Hubert, okazuje się patronem nieco... przypadkowo wybranym.

Jednym z pierwszych patronów myśliwych był św. Eustachy, męczennik. Początkowo żołnierz, a może nawet generał rzymskiego cesarza, gdy jednak podczas polowania ujrzał jelenia, u którego, między rogami, tkwi krzyż Chrystusa, nawrócił się i przyjął wiarę chrześcijańską. Do tego motywu opowieści za chwilę zresztą wrócimy. Eustachy odmówił złożenia ofiary bogom pogańskim i został wraz z całą rodziną skazany na śmierć, a stać się to miało około 118 roku.

Jako swego patrona myśliwi (ale także m.in. łucznicy, strzelcy i żołnierze) przyjęli też św. Sebastiana męczennika. On również był rzymskim żołnierzem i podobnie jak Eustachy przyjął chrześcijaństwo, za co poniósł śmierć męczeńską, przeszyty strzałami — i tak najczęściej jest przedstawiany w ikonografii. Według jednej z wersji legendy hagiograficznej, Sebastian nie zmarł, wyleczyła go pobożna kobieta, która chciała godnie pochować ciało męczennika. Ponieważ jednak Sebastian odważnie udał się do cesarza, by oskarżyć go o okrucieństwo, został załuczony na śmierć pałkami. O ile św. Eustachy to święty nieco zapomniany, o tyle kult św. Sebastiana nadal jest dość żywy.

Mało znany szczególnie szerszym kręgom wiernych jest też św. Bawon, patron myśliwych i sokolników (przedstawiany najczęściej właśnie z sokołem). Początkowo prowadził hulawcze życie, ale po przedwczesnej śmierci żony nawrócił się, sprzedał majątek i pieniądze przekazał na budujący się klasztor benedyktyński w Gandawie, sam też został mnichem, potem pustelnikiem i po śmierci, ok. 654 roku, spoczął



Albrecht Dürer, Święty Eustachy, ok. 1501



Geertgen tot Sint Jans, Święty Bawon, koniec XVI wieku

w klasztorze, który wspomógł hojną donacją.

I teraz dochodzimy do św. Huberta — niewiele o nim wiadomo. Urodził się prawdopodobnie w 655 roku, być może pochodził z możnego — niektóre przekazy podają nawet, że z królewskiego rodu. Był biskupem w Maastricht i w Liège, bardzo gorliwie szerzył wiarę chrześcijańską. Zmarł 30 maja 727 roku i spoczął w kościele w Liège. Jakiś czas potem część relikwii świętego podarowano mnichom z opactwa w Andage w Ardenach, które wkrótce stało się głównym ośrodkiem kultu św. Huberta, miejscowość przyjęła miano Saint Hubert, a klasztor słynął z hodowli psów myśliwskich. Dopiero później pojawiły się opowieści, łączone wcześniej ze świętym Eustachym, o nawróceniu (w tym przypadku nie tyle na chrześcijaństwo, co raczej odstępianie od grzesznego życia), a nastąpić ono miało po spotkaniu w kniei z jeleniem, którego poroże zdobił krzyż. Św. Hubert stał się w tym legendach sławnym i zawołanym myśliwym, a dopiero później gorliwym pasterzem miasta Liège.

Dziś nie ma to zresztą wielkiego znaczenia, piękna legenda — czy to wiązana ze św. Hubertem, czy ze św. Eustachym, wzbogaca myśliwskie tradycje i tworzy koloryt łowieckiego święta.

J.K.



Peter Paul Rubens i Jan Breughel Starszy, Wizja świętego Huberta, 1615–1630

Bieszczadzkie Anioły

Korzystając z urody jesieni i pięknych dni października postanowiłem wraz z nauczycielami z zagórskiego gimnazjum, spędzić jeden dzień z młodzieżą w trochę inny sposób. W czwartkowy poranek 9 października wyjechaliliśmy, pełni radości — bo i pogoda, ale i humory dopisywały. Wraz z panem Tadeuszem Nabywańcem — nauczycielem języka polskiego, naszą panią pedagog Dorotą Krzysik i polonistką panią Sylwią Słoniewską oraz grupą trzydziestu dwóch „aniołków” ruszyliśmy na podbój Bieszczadów. Rozpoczęliśmy, jak na dzień szkolny przystało, lekcją poznawania kultury pokolenia, które odeszło już w zapomnienie, w Muzeum Bojków w Myczkowie. Kustosz tego miejsca pan Stanisław Drozd — emerytowany nauczyciel historii i wf-u potrafił wszystkich zaciekać nie tylko opowieściami rodem z Myczkowa o „gadzinie” mieszkającej w domu „czarownicy”, ale również ciekawymi anegdotami sięgającymi aż po Zagórz. Ernest mógł sprawdzić wygodne posłanie na starym kuchennym piecu, a Tomek prawie zasnął w kołysce sięgającej czasów naszych pradziadków. Niezliczona ilość eksponatów, pamiątek, jak również przedmiotów, tak codziennego użytku, jak i tych służących do celów kultu, które pan Stanisław nagromadził przez lata, stanowi bogactwo muzeum, otwierającego szeroko drzwi dla turystów, tak jak jego kustosz serce dla zwiedzających gości.



Jednak cały trud był jeszcze przed nami, bowiem już niedługo mieliśmy wspinać się na ozłoconą słońcem i błyszczącą czerwienią liści Połoninę Wetlińską. Kiedy dotarliśmy na miejsce, ruszyliśmy za panem Tadeuszem, przewodnikiem GOPR-u, niczym owce za pasterzem. Pierwsze podejście — i pierwsze krople potu, a nawet pierwsze łzy. Ale zamykające grupę panie wspierały, pocieszały i dodawały otuchy tak, że wszyscy dotarli na sam szczyt. Tam doświadczyliśmy nie tylko pięknych jesiennych widoków, lecz również mocnego wiatru, który potrafił zachwiać nawet najbardziej postawnymi osobami, a co dopiero filigranowymi, takimi jak Bartek ☺! Przeżycia były niesamowite, zwłaszcza, kiedy opadły mgły i wyłoniła się piękna panorama Bieszczadów.



Droga do Ustrzyk Górnych minęła bardzo szybko, bo było już „z górki”, jak powtarzali najmłodsi. Zgłodniiali i zmęczeni mogliśmy naprawdę poczuć smak pieczonej w ognisku kiełbasy i dobrej, gorącej herbaty, która smakowała jak „nigdy w życiu”. Zapewne dlatego, że do dobrego smaku potrzeba jeszcze szczypty głodu ☺. Po ognisku w Ustrzykach Górnych pozostała już tylko droga powrotna. Mieliśmy okazję, pamiętając, że październik to miesiąc różańca świętego, uczcić Matkę Najświętszą, rozważając tajemnice światła. Szczęśliwie i cało powróciliśmy do naszych domów, pełni radości ze spotkania z Bogiem i bliźnimi na bieszczadzkich połoninach.

ks. Przemysław Macnar

Spotkania ze Słowem Bożym

19 października, 29 niedziela zwykła

W pierwszym czytaniu z Księgi proroka Izajasza (Iz 45, 1–4–6) pojawia się postać króla Persji, Cyrusa, który staje się narzędziem Boga: „Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, aby wiadano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego”. Słowa te ukazują też kierunek

interpretacji ewangelicznej perykopy (Mt 22, 15–21) przedstawiającej scenę, w której faryzeusze, wystawiając Chrystusa na próbę, pytają, czy należy płacić podatki Cezarowi — otrzymują znaną odpowiedź „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”. Pokreślenie doczesnych obowiązków człowieka nie może przysłonić prawdy, że wszystko na-

►►► 31

leży do Stwórcy, bez którego „nie ma niczego”. Święty Paweł zaś, w Pierwszym Liście do Tesaloniczan (1 Tes 1, 1-5b), dziękuje Bogu za wiarę, nadzieję i miłość, jakie panują wśród wiernych Chrystusowi mieszkańców Tesalonik, podkreślając, że głoszenie Ewangelii nie dokonało się „przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania”.

Cyrus II Wielki, król Persji z dynastii Achemenidów, panował w latach 559–529 p.n.e., w ramach swego imperium zjednoczył większość krajów Bliskiego Wschodu, podbijając m.in. Babilon. Słynął jako tolerancyjny władca, w Biblii pojawia się jako ten król, który uwalnia Żydów z niewoli babilońskiej i pozwala im wrócić do ojczyzny, oddając im nawet zrabowane ze świątyni przedmioty. Dwa wieki wcześniejsze proroctwo Izajasza imiennie wskazuje na tego właśnie władcę, jako „pomazańca Bożego”, o którym Panowiada: „Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły”. Drugą Księgę Kronik zamyka właśnie pamiętny dekret Cyrusa: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim, a niech idzie”.

26 października, 30 niedziela zwykła

W czytaniach przewidzianych na tę niedzielę Bóg ukazany jest jako obrońca uciśnionych i nieszczęśliwych. We fragmencie z Księgi Wyjścia (Wj 22, 20-26) Pan nakazuje ludowi wybranemu: „Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój i wygubię was mieczem, i będą żony wasze wdowami, a dzieci wasze sierotami”. Również Chrystus, we fragmencie Ewangelii św. Mateusza (Mt 22, 34-40)

Saloniki (Thesaloniki), miasto w północnej Grecji, związane też ze św. Cyrylem i Metodym (w języku staro-cerkiewno-słowiańskim zwane Sołun, stąd czasem określenie Bracia Sołunscy). W mieście tym powstała jedna z pierwszych gmin chrześcijańskich, mieszkańcy Salonik przyjęli Ewangelię od św. Pawła i jego ucznia Sylasa. Ponieważ Paweł musiał uciekać z Salonik, po pewnym czasie wysłał tam Tymoteusza, a gdy ten potwierdził, iż Tesaloniczanie istotnie z entuzjazmem przystąpili do Chrystusowego Kościoła, św. Paweł skierował do nich dwa pełne radości listy.

wskazuje, że największe przykazanie to: „»Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem«. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: »Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego«. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy”. Święty Paweł, w Liście do Tesaloniczan (1 Tes 1, 5c-10), podkreśla natomiast, że „przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai”.

1 listopada, Uroczystość Wszystkich Świętych

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła (Ap 7, 2-4. 9-14).

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła (1 J 3, 1-3).

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 5, 1-12a).

Czytania omówione w ubiegłorocznym numerze „Verbum”.



2 listopada, Dzień Zaduszny

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Hioba (Hi 19, 1, 23-27a) przynosi nadzieję życia wiecznego „Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje, i oczyma ciała będę widział Boga. To właśnie ja Go zobaczę”, którą utwierdza św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (1 Kor 15, 20-24a. 25-28): „Jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć”. Fragment Ewangelii św. Łukasza (Łk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a) to zaś obraz śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, kończący się znamiennymi słowami aniołów wypowiedzianymi do niewiast: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał”.

9 listopada, 32 niedziela zwykła, Rocznica poświęcenia bazyliki Laterańskiej



Bazylika św. Jana na Lateranie

Czytania przewidziane na rocznicę poświęcenia bazyliki Laterańskiej, jak głosi oficjalny tytuł „Matki i Głowy Wszystkich Kościołów Miasta i Świata”, skupiają się wokół motywu świątyni. Widzenie opisane w Księdze proroka Ezechiela (Ez 47, 1-2. 8-9. 12) ukazuje życiodajny

strumień wody płynący ze świątyni, który uzdrawia i sprawia, że liście drzew nie więdną, a owoce się nie wyczerpują. Święty Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor 3, 9b-11. 16-17) podkreśla, że to wierni są świątynią Boga: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście”. Natomiast Ewangelia według św. Jana (J 2, 13-22) to fragment, w którym Chrystus najpierw unosi się gniewem na kupców, handlujących w obrębie świątyni, a potem ukazuje siebie jako najdoskonalszą świątynię.

Bazylika św. Jana na Lateranie

Jedna z czterech bazylik większych, od 313 roku siedzi ba papieża (dopiero Grzegorz IX, wracając z Awinionu po okresie schizmy, przeniósł się na Watykan, gdyż Lateran został spalony i ograbiony w 1308 roku). Bazylika na Lateranie to katedra papieża — biskupów Rzymu. Pierwszy kościół powstał w latach 314–318, a dzisiejszy kształt świątyni to efekt odbudowy po zniszczeniach i przebudowy w XVI i XVII wieku.

Aktualności parafialne

✦ **19 października** — Niedziela Misyjna, rozpoczynająca Tydzień Misyjny, wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki.

✦ **20 października** — wspomnienie św. Jana Kantego.

✦ **21 października** — wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa.

✦ **22 października** — wspomnienie św. Jana Pawła II.

✦ **23 października** — wspomnienie św. Józefa Bilczewskiego, biskupa.

✦ **24 października** — wspomnienie bł. Jana Wojciecha Balickiego, zachęcamy do modlitwy o jego kanonizację.

✦ Od niedzieli 26 października, w związku ze zmianą czasu na zimowy, Msze Święte wieczorne zarówno w dnie powszednie, jak i w niedzielę, odprawiane będą w naszym kościele o godz. 17.00. Różaniec pół godziny przed Mszą świętą.

✦ **1 listopada** — Uroczystość Wszystkich Świętych, Msze Święte

7.30, 9.00, 11.00, 14.00 — po tej Mszy Świętej procesja na cmentarz i modlitwy za zmarłych na Nowym Cmentarzu, a następnie na Starym Cmentarzu. Około godziny 16.00 odprawione będą modlitwy na cmentarzu na Wielopolu.

W kościele w Zasławiu Msza Święta o godz. 12.00; następnie procesja na cmentarz i modlitwy za zmarłych.

✦ **2 listopada** — Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, Dzień Zaduszny, Msze Święte jak w każdą niedzielę.

✦ Za zmarłych polecanych w wypominkach w listopadzie odmawiana będzie modlitwa różańcowa lub koronka do Bożego Miłosierdzia i ofiarowane będą Msze Święte w każdy czwartek i niedzielę o 17.00. Kartki na wypominki wyłożone będą na bocznych ołtarzach; można zaznaczyć, w który

dzień mają być wyczytane imiona z danej rodziny.

✦ W listopadzie można w każdym dniu zyskiwać odpust za zmarłych, nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić Ojcze nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę w intencjach Ojca Świętego. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych dniach częstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do zyskania odpustu w wielu dniach.

✦ **4 listopada** — wspomnienie św. Karola Boromeusza.

✦ **11 listopada** — Święto Odrodzenia Polski, 95. rocznica odzyskania niepodległości. W tym dniu modlitwy się w intencji Ojczyzny.

✦ **18 listopada** — wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny.

✦ **19 listopada** — wspomnienie bł. Salomei.

✦ **20 listopada** — wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej